Rok XIII. Nr. 193 (3794) Wilno, Czwartek 16 lipca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Niedomówienia

Z pewnością niema w Polsce tak odważnego polityka, czy raczej polityka w tym stopniu pozbawionego poczucia rzeczywistości, aby otwarcie powiedział, że jest przeciwnikiem wszelkiej reformy rolnej.

Zazwyczaj więc ci, którym reforma rolna jest nie na rękę nie występują przeciwko samej myśli reformy, ale ogłaszają się za jej zwolenników, krytykując tylko sposób jej przeprowadzenia.

Oczywiście, że cały wysiłek takiej krytyki idzie w kierunku zapobieżenia przymusowemu przewłaszczeniu.

W świetle tych uwag staje się jasnem, że i ostatnio zamieszczony w naszem piśmie artykuł p. t. „Zapas ziemi czy zapas pracy" wbrew intencji autora idzie w pewnym sensie po myśli sfer zachowawczych i konserwatywnych. Najlepszym dowodem jest między innemi jego echo w „Słowie" wileńskiem.

Teoretycznie słuszna teza, iż zapas ziemi, istniejący w Polsce, nie wystarczy dla upełnorolnienia wszystkich gospodarstw karłowatych i że przy pomocy rozdzielenia tego zapasu nie da się usunąć bezrobocia ludności wiejskiej, może być pobudką dla pionierskich poszukiwań reform gospodarczych, dalej idących niż przewłaszczenie i upełnorolnienie, równie dobrze jak przeszkadzać w przeprowadzeniu wywłaszczenia tych objektów, które na cele reformy rolnej są potrzebne.

Argument, że jakiś środek zaradczy nie jest środkiem całkowicie wystarczającym, bardzo często zniechęca wogóle do stosowania tego środka i osłabia nacisk opinji publicznej domagającej się jego zastosowania.

Sfery zachowawczo - ziemiańskie do brze to rozumieją.

Ułatwia im taktycznie politykę nie występowania w sposób zdecydowany przeciwko reformie rolnej i to, że pomiędzy teorją a praktyką jak zawsze, tak i w tym wypadku jest rozpiętość olbrzymia.

Wystarczy tylko wspomnieć o kosztach odszkodowania za wywłaszczenie, o kosztach pomiarowych, o konieczności udzielenia kredytu na pobudowanie się i zagospodarowanie, aby zrozumieć, ile praktycznych trudności piętrzy się przed realizacją reformy rolnej.

Te rzeczy również tym sferom są znane.

Wniosek z tego płynie taki. Niepotrzeba się wogóle reformie rolnej otwarcie przeciwstawiać, wystarczy jej znaczenie dla życia gospodarczego Polski pomniejszać, lekceważyć, bagatelizować, odwracać od niej uwagę.

Wywłaszczenie i upełnorolnienie same się nie zrobią, więc gdy nikt o nich nie będzie myślał i o nie zabiegał, pozostaną sobie w sferze niezrealizowanych projektów.

Polityka grup konserwatywno-ziemiańskich w sprawie reformy rolnej jest więc dziś polityką przemilczeń i niedomówień.

Nie mówi się już nawet o „świętem i naturalnem prawie własności", któreby mogło zostać naruszone przez wywłaszczenie, bo jest to niepotrzebne.

Poco drażnić ludzi wysuwaniem wątpliwych dogmatów, skoro i tak faktycznie, jeżeli chodzi o minione lata, partja jest wygrana, a w przyszłości jest do wygrania przy pomocy innych argumentów.

Wśród owych argumentów niektóre są szczególnie ciekawe.

Naczelny redaktor konserwatywnego „Słowa", polemizując z nami, a raczej przyznając słuszność tezom art. p. t. „Zapas ziemi i zapas pracy" — stawia za wzór Hitlera, który likwiduje karłowate gospodarstwa, zabierając z zawodu rolniczego nadmiar rąk do innych zawodów.

Każdy rozumie, że taka likwidacja nie może też obyć się bez wywłaszczenia, że na to, by z 3 gospodarstw dwuhektarowych stworzyć jedno sześciohektarowe trzeba conajmniej dwie rodziny wywłaszczyć, o ile się oczywiście nie tworzy kołchozów.

Wynika stąd, że konserwatyści bynajmniej nie są przeciwnikami wywłaszczenia, ani radykalnych reform społecznych, przynajmniej wówczas, gdy ich one nie biją po kieszeni.

Ciekawem byłoby usłyszeć, czy zapatrują się również przychylnie na sprawę wywłaszczenia większych majątków podobnie, jakby to chcieli uczynić z gospodarstwami karłowatemi, poto „aby na roli pozostał chłop bogaty"?

Jeżeli tak, to pocóż krytykować min. Poniatowskiego? Przecież w takim razie należy zgodzić się równie dobrze z tezami o przeludnieniu Józefa Poniatowskiego jak i z polityką min. Roln. i R. R. Juljusza Poniatowskiego, uważając ją najwyżej za niewystarczającą. **J. S.**

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Gen. Rydz-Śmigły pierwszą osobą po Panu Prezydencie Rzplitej

Okólnik premjera Składkowskiego

Premjer gen. Składkowski wystosował do wszystkich ministrów i wojewodów pisma treści następującej:

„Zgodnie z wolą Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego zarządzam co następuje:

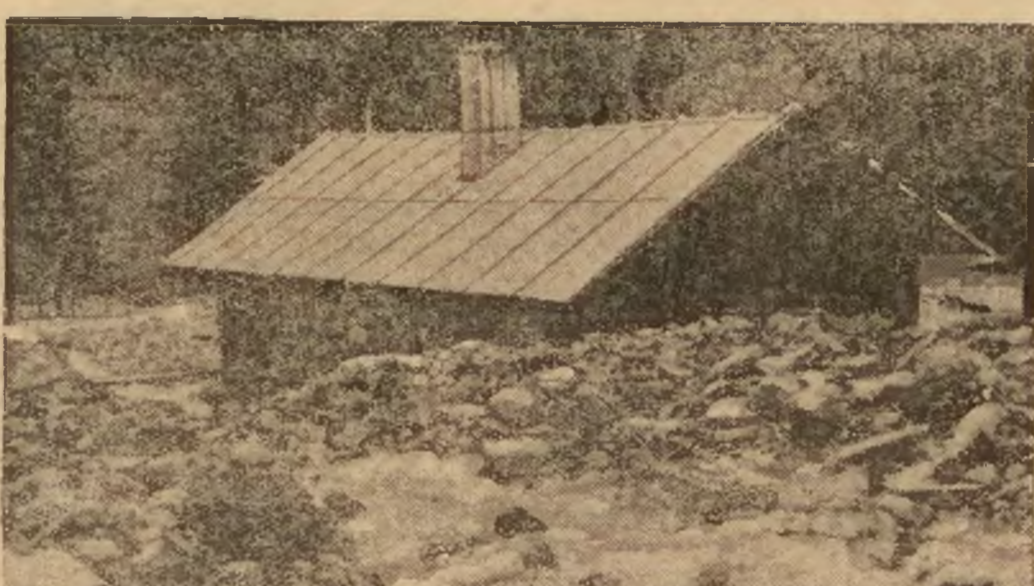
Gen. Rydz — Śmigły, wyznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego jako pierwszy obrońca ojczyzny, pierwszy współpracownik Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w rządzeniu państwem ma być uważany i szanowany jako pierwsza w Polsce osoba po Panu Prezydencie Rzeczypospolitej. Wszyscy funkcjonarjusze państwowi z prezesem Rady Ministrów na czele okazywać mu winni objawy honoru i posłuszeństwa".

Pismo powyższe zostało wczoraj przez szefów resortów i wojewodów odczytane na urządzonych w tym celu zebraniach podległych im urzędników i zalecone do wykonania.

Gen. Rydz-Śmigły u p. Premjera

WARSZAWA, (PAT. — Dnia 15 bm. o g. 11 do prezydjum rady ministrów przyjechał generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, powitany u wejścia do gmachu przez pana premjera gen. Składkowskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z panem premjerem i ministrem rolnictwa p. J. Poniatowskim.

Trąba powietrzna nad Savoien



Nad miejscowością francuską Savoien przeszła trąba powietrzna pustosząc wszystko dokoła

Dalszych zmian w sądownictwie nie będzie

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie na temat rzekomo zamierzonych nowych zmian personalnych w sądownictwie, dowiadujemy się z kół miarodajnych, że wiadomości te są nieprawdziwe.

Kopiec na Sowińcu ma już 21 metrów

Prace koło budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu pomimo niesprzyjającej w ostatnich dniach pogody szybko postępują naprzód. Obecnie dokonywane są już nasypy ziemi na wysokości 21-go metra od podstawy. Jak wiadomo, wysokość kopca od podstawy wynosić będzie 36 mtr.

Rzym obchodzi uroczyście dzień zniesienia sankcyj

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi: W czasie owacyj robionych przed pałacem Weneckim z okazji zniesienia sankcyj, Mussolini wygłosił następujące przemówienie:

„Dziś w czternastym roku ery faszystowskiej zatknięto białą chorągiew na szańcu sankcyj. Jest to nietylko oznaka kapitulacji, lecz chciałoby się w tem także widzieć zapowiedź powrotu do rozsądku.

Zasługa tego wielkiego zwycięstwa na froncie gospodarczym przypada w całości narodowi włoskiemu Przypada mężczyznom, kobietom i dzieciom całych Włoch. Nikt nie zadrżał, nie cofnął się, wszyscy byli gotowi do poświęceń, mając w sercach pewność, że cywilizacja i sprawiedliwość zatriumfują w Afryce i Europie. Przeczucia ich sprawdziły się i pod godłem liktorskim sprawdzać się będą w przyszłości"

Mowa Mussoliniego wzbudziła niebywały entuzjazm wśród zebranych tłumów.

Projekt ustawy o zmianie statutu Banku Francji uchwalony przez komisję

PARYŻ, (Pat) Komisja finansowa izby deputowanych uchwaliła rządowy projekt ustawy o zmianie statutu banku Francji, wprowadzając doń drobne poprawki.

Według projektu skład rady banku złożonej obecnie z t. zw. „zarządców" (regents) ulegnie całkowitej zmianie. Urzędnicy banku nie będą zasiadali w radzie. Członków rady desygnować mysłu na 3 lata

Projekt powierza rządowi uregulowanie w będą przedstawiciele handlu, rolnictwa, przedrodze zarządzeń specjalnych przepisów o dyskoncie itp. w zgodzie z opinją rady naczelnej banku.

Zmiana kierunku polityki zagranicznej Jugosławji?

RZYM, (PAT). — Donoszą tutaj, że koła polityczne Jugosławji mają nadzieję, że państwo to po porozumieniu austrjacko-niemieckiem wejdzie do nowej grupy państw. z któremi jest związane etnograficznie, kulturalnie i ekonomicznie.

Jugosławja zgodzić się nie może z Francją co do paktu francusko-sowieckiego. Wobec powyższych faktów, pozostanie na dalszą metę Jugosławji w Małej Entencie i porozumieniu bałkańskiem, zaczyna być, zdaniem kół włoskich, wątpliwe.

Beduini z Transjordanji przybyli z pomocą Arabom w Palestynie

KAIR, (PAT). — Z Jerozolimy donoszą: z południowej Transjordanji wtargnęło do Palestyny kilkaset zbrojnych Beduinów, którzy posunęli się wgłąb kraju aż ku Hebronowi — (Al-Halil). Pomiędzy Bir-Szibą a Hebronem doszło do parogodzinnej bitwy z wojskami angielskiemi. Straty Anglików miały być bardzo znaczne.

Nadzór wojewodów nad wszystkiemi urzędami
w sprawie godzin urzędowania i załatwiania interesantów

WARSZAWA, (Pat). Pan prezes Rady Ministrów wydał okólnik do pp. ministrów (z wyjątkiem ministra spraw wojskowych) w sprawie nadzoru nad trybem urzędowania administracji rządowej.

W okólniku tym pan premjer stwierdza, iż w czasie swoich inspekcyj przekonał się, że tryb urzędowania w niektórych urzędach pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza w zakresie przestrzegania obowiązujących godzin urzędowania i należytej obsługi zgłaszających się interesantów.

Ponieważ skonstatowane braki dowodzą, że urzędy wyższych instancyj, nie wyłączając centralnych, nie są w możności, przynajmniej narazie, stale i należycie nadzorować podległe im urzędy, zaś urzędy lokalne pozostawione same sobie nie wykonywują należycie ciążących na nich obowiązków, postanowił pan premjer aż do odwołania zlecić nie które funkcje tego nadzoru pp. wojewodom, którzy pełnić je będą

JAKO FUNKCJE SPECJALNE

i ściśle osobiste z polecenia pana premjera.

Nadzór wykonywany przez pp. wojewodów w stosunku do urzędów niezespolonych dotyczyć będzie tylko sprawy przestrzegania godzin urzędowych oraz przyjmowania i załatwiania interesantów i nie narusza, ani nie umniejsza w niczem uprawnień nadzorczych właściwych władz resortowych, na których w dalszym ciągu spoczywa odpowiedzialność za prawidłowy bieg urzędowania w podległych im urzędach.

Okólnik głosi dalej, że poszczególni wojewodowie będą wykonywali poruczone przez pana premjera funkcje w stosunku do WSZYSTKICH władz i urzędów, zakładów, organów i t. p., mających siedzibę na terenie danego województwa, podlegających bezpośrednio ministerstwom we wszystkich działach administracji rządowej, z wyjątkiem resortu spraw wojskowych.

Funkcje pp. wojewodów obejmować będą również monopole państwowe, a spośród przedsiębiorstw państwowych takie, które wskazane zostaną przez pana premjera w drodze specjalnych zarządzeń.

BELGJA i FRANCJA
domagają się zwołania konferencji 3-ch państw lokarneńskich,

PARYŻ, (Pat). Według agencji Havasa, rząd belgijski zawiadomił gabinet brytyjski, iż — zdaniem jego — pomimo odmowy Włoch wzięcia udziału w konferencji państw, pozostałych wiernemi Locarno, konferencja taka z udziałem trzech państw: Belgji, Francji i Wielkiej Brytanji powinna się odbyć 22 lipca w Brukseli.

Ambasador francuski w Londynie Corbin otrzymał polecenie przyłączenia się do demarche kierowników polityki belgijskiej.

Według informacyj, posiadanych w Paryżu, wydaje się, iż ministrowie angielscy widzą przeszkody, utrudniające zwołanie tego zebrania, uważając rzekomo, iż konferencja ograniczona w ten sposób mogłaby być tłumaczona przez Rzeszę jako skierowana przeciwko niej w chwili, gdy wobec układu z Austrją może twierdzić, iż odpowiedziała na jeden z najważniejszych punktów kwestjonarjusza brytyjskiego. Procedura ta mogłaby również źle usposobić Włochy. W Londynie są zdania, że zwykłe rozmowy dyplomatyczne, nie urażając nikogo, mogłyby doprowadzić do tego samego rezultatu, pozwalając jednocześnie na pewne wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej.

Konferencja z udziałem 5 państw lokarneńskich mogłaby być wtedy zwołana z pożytkiem.

W Paryżu uważają — jak twierdzi Havas — iż taktyka, proponowana przez rząd angielski zasługuje na dokładne zbadanie.

Anglja zaś w składzie 5 państw

LONDYN, (Pat). Gabinet brytyjski obradował dzisiaj przed południem w ciągu dwóch godzin, ale dyskusje jego nie były poświęcone wyłącznie polityce zagranicznej. Znaczną część obrad gabinetu wypełniły sprawy wewnętrzne, a zwłaszcza sprawy sytuacji gospodarczej W. Brytanji.

Sprawa konferencji brukselskiej dyskutowana była w sposób bardziej ogólny i debata w tej sprawie ujawniła, że rząd brytyjski pragnie od bycia konferencji w składzie 5 mocarstw, ale że uważa, iż konferencję taką trzeba należycie przygotować, wobec czego odroczenie jej terminu jest nieodzowne. Gabinet nie powziął jednak w tej sprawie żadnej decyzji, lecz postanowił, aby ambasador brytyjski w Paryżu zwrócił premjera Bluma i uzyskał od niego zasadnicze wyjaśnienie stanowiska francuskiego w sprawie konferencji z udziałem Niemiec. To demarche ambasadora brytyjskiego dokonane zostało w Paryżu dzisiaj przed południem. W związku z tem gabinet brytyjski zbierze się jutro przed południem ponownie, aby dokończyć narady nad sytuacją międzynarodową i powziął decyzje co do konferencji brukselskiej. Dlatego też rozmowa min. Edena z ambasadorem Corbin, jaka odbyć się miała dzisiaj po południu — przesunięta została na jutro po południu.

Wśród czynników zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych przeważa opinja, że konferencję odbyć należy, lecz odrazu w składzie 5 mocarstw i że w tym celu, aby do niej doprowadzić i ją stosownie przygotować, należy wpierw zbadać poglądy w Brukseli, Paryżu, Berlinie i Rzymie, co musi zająć parę tygodni czasu.

Doszło do porozumienia w Montreux

LONDYN, (Pat). Reuter donosi z Montreux, że doszło na konferencji do porozumienia na podstawie formuły, ustalającej, że cieśniny będą zamknięte dla floty stron prowadzących wojnę z wyjątkiem wypadku, kiedy wchodzić będą w grę zobowiązania, płynące z paktu Ligi Narodów, a w pewnych wypadkach z paktów, których uczestnikiem jest Turcja.

MONTREUX. (Pat). Dzisiejsza uchwała o przyjęciu poprawki Paul Boncoura do art. 16 została powzięta właściwie jednomyślnie. Delegacja rumuńska czeka z formalnem przystąpieniem do uchwały na powrót Titulescu, który powraca jutro do Montreux. Zastrzeżenia poczyniła właściwie tylko delegacja bułgarska. Taki pomyślny wynik rokowań zawdzięcza się pojednawczości W. Brytanji, która właściwie uwzględniła już 85 procent żądań, wysuniętych sposobu jej projektu.



WIELKI PLAN POKOJOWY MUSSOLINIEGO?

LONDYN, (PAT). — „Daily Herald" zamieszcza dziś pogłoskę o wielkim planie pokojowym Mussoliniego, twierdząc, że szef rządu włoskiego dąży do zwołania na początku września konferencji 7 lub 8 mocarstw.

Celem tej konferencji byłoby:

1) Uzyskanie porozumienia we wszystkich bardziej niebezpiecznych kwestjach, mogących zagrozić pokojowi europejskiemu.

2) Przygotowanie powrotu Niemiec do Ligi Narodów w październiku.

3) Osiągnięcie pewnego porozumienia co do planu reformy Ligi Narodów.

W rzeczonej konferencji miałyby wziąć udział: W. BRYTANJA, FRANCJA, NIEMCY, WŁOCHY, POLSKA, BELGJA, ZSRR. i ewentualnie MAŁA ENTENTA.

Plan ten jest rozszerzeniem idei paktu 4-ch mocarstw, którą Mussolini wysuwał w r. 1933. Niepowodzenia tego projektu skłoniły Mussoliniego do rozszerzenia jego ram i przyciągnięcia do niego również mocarstw wschodnio-europejskich, tembardziej, że zagadnienia Europy wschodniej coraz bardziej, zdaniem dziennika, decydują o sytuacji.

Celem zapewnienia udziału Niemiec w konferencji musiałaby ona odbyć się poza Genewą i nie jako konferencja ściśle ligowa. Odbyłaby się ona jednak pod auspicjami Ligi Narodów, podobnie jak konferencja rozbrojeniowa lub światowa konferencja gospodarcza.

Rumuńskie zwycięstwo w zawodach hipicznych w Verden



W międzynarodowym turnieju hippicznym w niemieckiem mieście Verden zwyciężył por. rumuński Tudoran.

Dyr. Głazek nawiązuje kontakt z prasą

P. dyr. Okręgowej Dyrekcji Kolei Państw w Wilnie inż. Wacław Głazek odbył w dniu wczorajszym konferencję z przedstawicielami prasy dając dowody wielkiego zrozumienia znaczenia współpracy prasy z kolejnictwem. Dłuższe przemówienie wygłoszone przez p. Dyrektora na tej konferencji dotyczyło strony ideowej i technicznej tej współpracy. Szczególny nacisk został położony w przemówieniu na sprawę propagandy turystyki oraz na rolę jaką winna spełniać prasa w informowaniu władz kolejowych o potrzebach komunikacyjnych ludności.

Zgodnie z zapowiedzią p. Dyrektora konferencja odbyta ma być zapoczątkowaniem dalszych konferencyj i dalszej ścisłej współpracy.

Kronika telegraficzna

— **PREZYDENT ROOSEVELT** rozpoczął onegdaj urlop 15-dniowy, który spędzi na oceanie na pokładzie szkunera „Sewanna".

— **ZMARŁ KARDYNAŁ BINET, ARCYB. BESANCON.** Zmarły dziś arcyb. Besancon kardynał Binet urodził się w r. 1869. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1893. W czasie wojny był kapelanem wojskowym i za pełne męstwa zachowanie się był trzykrotnie wymieniony w rozkazie dziennym. Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1927.

— **LINDBERGH W BERLINIE.** Na zaproszenie ministra lotnictwa gen. Goeringa przybyć ma z kilkudniową wizytą do lotnictwa niemieckiego słynny lotnik amerykański płk. Lindbergh. Przybycie płk. Lindbergha do Berlina spodziewane jest 22 lipca.

— **DWA SAMOLOTY WOJSKOWE** zderzyły się w powietrzu w Rio de Janeiro i spadły wpobliżu domu, który naskutek wybuchu benzyny stanął w płomieniach. Trzech lotników zginęło, zaś jedna osoba została ciężko poparzona.

— **PRZYBYŁ DO GENEWY HERRIOT,** który, jako prezes rady administracyjnej, weźmie udział w pracach Instytutu Współpracy Intelektualnej.

— **SAMOLOT PASAŻERSKI,** który wyleciał dziś z Lublany o godz. 6,45, rozbił się wpobliżu wioski Kruszyce. Pilot i mechanik oraz 5 pasażerów ponieśli śmierć na miejscu. Jak się zdaje, wypadek spowodowany został przez mgłę, która zasłoniła pilotowi wzgórze, o które zawadził samolot.

— **MONARCHIŚCI WYCOFUJĄ SIĘ Z PARLAMENTU.** Po zebraniu przywódców głównych hiszpańskich stronnictw prawicowych deputowani monarchiści oznajmili o swym zamiarze usunięcia się z parlamentu.

— **PORTUGALJA NIE USTĄPI SWYCH KOLONJ.** Reprezentant Portugalji w międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej oświadczył w imieniu swego rządu w sprawie niektórych doniesień prasowych odnośnie kolonij portugalskich, że Portugalja całkowicie podtrzymuje swe prawa historyczne i odmówi wszelkich ustępstw terytorjalnych.

— **OFICER — SZPIEGIEM.** Aresztowano w Waszyngtonie b. porucznika marynarki Johna Fargnsworthа, oskarżonego o wykradzenie z ministerstwa marynarki pewnych dokumentów i zakomunikowanie ich treści jednemu z obcych mocarstw.

— **SPŁONĘŁO 130 DOMÓW.** W miasteczku Bansko w Bułgarji wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył 130 domów. 600 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty obliczane są na dziesiątki miljonów lewów. Ofiar w ludziach nie było.

— **SUKCESY WŁOSKIE W ETJOPJI.** Wśród przywódców abisyńskich którzy zgłosili ostatnio uległość Włochom znajdują się również niektórzy spośród uczestników walk w prowincji Harrar, należący do kwatery głównej rasa Nasibu.

Zajęta przez gen. Geloso miejscowość Javello znajduje się w odległości 140 klm. na północ od Meja. Zajęcie tej miejscowości oznacza, że cała prowincja Sichamo jest obecnie w rękach włoskich.

— **PAPEN AMB. NIEMIECKIM W LONDYNIE?** Londyńskie gazety wieczorowe donoszą z Berlina, że dotychczasowy poseł niemiecki w Wiedniu von Papen w dowód uznania za doprowadzenie do porozumienia austrjacko-niemieckiego, mianowany ma być ambasadorem niemieckim w Londynie.

Eksperyment francuski

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Po eksperymencie amerykańskim Roosevelta i belgijskim van Zeelanda — rozpoczął się przed kilku tygodniami trzeci skolei eksperyment gospodarczo-finansowy: eksperyment francuski Bluma i Vincent-Auriola. Polega on na sztucznej aktywizacji życia gospodarczego w nadziei, że doprowadzi to do trwałego, ale nietylko chwilowego, polepszenia się konjunktury. Kilkuletnie doświadczenie rządów deflacyjnych we Francji nie dało pożądanych rezultatów. Obecnie więc, zamiast klasycznego dogmatu utrzymania równowagi finansowej, rząd zaczyna stosować wręcz przeciwną metodę, polegającą na celowem powiększaniu wydatków, co w myśl oczekiwań rządu powinno dać, przez wzmożenie się siły kupna mas, trwałe polepszenie sytuacji, a w konsekwencji również i trwałą równowagę budżetu.

Niewątpliwie rozumowanie min. finansów Vincent-Auriola zawiera w sobie dużo słusznych elementów. Metoda inflacji może się okazać równie słuszna, jak metoda deflacji. Chodzi tylko o to, by była ona dobrze stosowana. **Deflacyjna polityka poprzednich gabinetów francuskich nie przyniosła pożądanych rezultatów tylko dlatego, że była ona niedość... polityką deflacji.** Pod wpływem czynników parlamentarnych rządy poprzednie nie mogły bowiem zastosować zasady deflacji w całej rozciągłości, naskutek czego drobne łatanie budżetu nie mogło już wystarczyć. Pociągało to za sobą konieczność przeprowadzania wciąż nowych oszczędności. **Wytwarzało się w ten sposób błędne koło. Rząd zmniejszał wydaki i zużywał całą swą energję na walkę z Izbą, ale równowaga budżetu była przywracana tylko na papierze.** Cięcia budżetowe okazywały się bowiem niedość szybkie i głębokie. Powodowało to w rezultacie dalszy spadek dochodów, tak iż w tym wyścigu rząd nie mógł nadążyć za postępami deficytu. Sytuację tę pogarszało zbyt silne zadłużenie państwa, którego ze względów parlamentarnych i prestiżowych, nie można było poddać konwersji, oraz silne powiększanie się wydatków na obronę państwa, nietylko w rubryce budżetu zwyczajnego, ale także w dziale wydatków pozabudżetowych. W ten sposób zasada deflacji, zastosowana niedość głęboko, nie wydawała pożądanych rezultatów.

Obecny rząd „frontu ludowego" postanowił więc użyć innej metody, a mianowicie starać sę o aktywizację życia gospodarczego za wszelką cenę, tak, by przez zupełne zerwanie z zasadą deflacji doprowadzić do trwałego ożywienia na rynku wewnętrznym. **Zamiast zamaskowanej inflacji, którą stosowały dwa poprzednie gabinety: Flandina i Sarrauta, rząd obecny zupełnie jawnie wysunął koncepcję nakręcania konjunktury przy pomocy metod inflacyjnych.** W tym celu rząd pragnie doprowadzić do wzmożenia siły kupna mas roboczych i urzędniczych, co skolei powinno wywołać ożywienie się produkcji przemysłowej. Chodzi więc w pewnym sensie o spowodowanie wstrząsu psychicznego, który położyłby kres tezauryzacji wewnętrznej i nadmiernemu oszczędzaniu, tak by wszystkie kapitały weszły w system krążenia krwi gospodarczego organizmu. Aby osiągnąć ten cel, rząd przeprowadził w izbie szereg ustaw, polepszających warunki pracy i zarobki robotników, a mianowicie ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy i kontraktach zbiorowych, zapowiadając równocześnie szereg ułatwień finansowych dla przemysłowców, aby ułatwić im zniesienie nowych ciężarów, jakiemi zastosowanie tych ustaw obarcza przemysł francuski.

W ciągu 4 tygodni rząd zdołał przeprowadzić na drodze ustawodawczej szereg reform, które znajdywały się w programie „frontu ludowego". Te reformy zmieniają jednak zasadniczo cały system gospodarczo-finansowy Francji, tak, iż w sferach gospodarczych zaczynają się coraz mocniej akcentować obawy, że życie ekonomiczne nie będzie się mogło do nich dość szybko dostosować. Rzecz charakterystyczna, że te obawy istnieją nietylko w sferach gospodarczych i na prawicy, lecz także — na lewicy. Dowodem tego mogą być niezwykle interesujące enuncjacje przywódcy „frontu społecznego" dep. Bergery, który sądzi, że obecny rząd nietylko urzeczywistnił już w praktyce program „frontu ludowego", lecz nawet poszedł jeszcze dalej:

„Program, który rząd stosuje — oświadczył Bergery — jest programem natychmiastowych żądań frontu ludowego. Rząd dumny jest, iż natychmiast i integralnie zrealizował przyrzeczenia, uczynione w czasie wyborów przez popierające go partje. Skoro jednak to zostało dokonane, to 31 lipca rząd wyczerpie swój program A co potem? Pozostanie nadal kapitalne pytanie: pod jakim reżimem będzie żyła Francja? Po przeprowadzeniu zupełnie słusznych reform społecznych, obecny system produkcji nie będzie ich mógł znieść bez zarysowania się jego podstaw, a nawet bez ich zawalenia się. Trzeba więc będzie zastąpić go innym".

Tym razem ostrzeżenia idą nie z prawicy, ale z lewicy. Dep. Bergery jest niezwykle charakterystyczną dla lewicy postacią, pomimo iż nie rozporządza on bezpośredniemi wpływami potężnej partji na terenie parlamentu. Bergery jest jednak umysłem, który daleko wybiega w przyszłość. Ma on nawet prawo do tytułu istotnego twórcy „frontu ludowego", który zrodził się właściwie w jego koncepcji „wspólnego frontu", zrazu odrzuconej przez lewicę, a później podjętej przez komunistów.

Prasa lewicowa uważa, że ta opinja Bergery'ego jest zbyt pesymistyczna i nierealna. Nie ulega wątpliwości, iż powodzenie obecnego eksperymentu Blum—Vincent-Auriol uzależnione jest jednak przedewszystkiem od tego, czy rządowi uda się wytworzyć **wielki prąd zaufania i wiary w polepszenie konjunktury.** Warunki powodzenia są przedewszystkiem **natury psychicznej**, a dopiero później — materjalnej. Program rządu obliczony jest jednak tylko na potrzeby rynku wewnętrznego. O ile nie uda się dość szybko wzmóc siły kupna szerokich mas francuskich, przemysł nie będzie mógł znieść dodatkowych ciężarów, jakie nakładają nań nowe ustawy społeczne. Przyjdzie mu to tem trudniej, że podwyżki kosztów produkcji nie będzie można skompensować niczem w zakresie eksportu zagranicę. Towar francuski jest już teraz drogi. Ponieważ rząd zdecydowanie odrzucił zasadę deprecjacji waluty, zdolność konkurencyjna przemysłu francuskiego na terenie zagranicznym będzie się jeszcze bardziej zmniejszać. Zaradzić będzie można temu tylko wtedy o ile już przeprowadzone reformy istotnie wytworzą w ciągu najbliższych miesięcy większe ożywienie konjunktury na rynku wewnętrznym. W przeciwnym razie rząd będzie musiał w dalszym ciągu stosować nowe sztuczne środki nakręcania konjunktury, kórych niepowodzenie mogłoby mieć fatalne skutki dla życia gospodarczego Francji ,a także i dla rządów lewicy. Z tego powodu obecny eksperyment gospodarczo-finansowy ma istotnie decydujące znaczenie także i w dziedzinie politycznej.

J. Brzękowsk.

Strajk w Avignon



Strajkujący przed gmachem prefektury.

Ziemia z Marokko na Kopiec Marszałka

CASABLANCA. (Pat). W Casablanca odbyło się zebranie miejscowej kolonji polskiej.

Na posiedzeniu tem postanowiono pobrać ziemię marokańską na kopiec Marszałka Piłsudskiego i przesłać ją do kraju na pokładzie O. R. P. „Iskry", która dnia 25 bm. przybywa do Casablanca. W tym celu wyłoniono specjalny komitet.

DWA POKOLENIA

„Pierwszym moim programem politycznym w latach, kiedy myśl zaczynała się kształtować, a instynkty ukazywały w życiu cel, było połączenie walki o wyzwolenie ojczyzny z dążeniem do sprawiedliwości społecznej"...

„Te ideały najmłodszych lat nabrzmiały krwią rzeczywistości, stały się bolesne i narzuciły życiu od czasu gdy, oddany do szkoły rosyjskiej, odczułem na sobie samym więzy niewoli, i gdy, poszedłszy do fabrycznego miastata, poznałem społeczną krzywdę na której świat stoi".

Tak rozpoczyna swoją ostatnią książkę Michał Sokolnicki, historyk, b. współpracownik Józefa Piłsudskiego w robocie niepodległościowej, obecny poseł Rzeczypospolitej w Kopenhadze *).

Zdaje mi się, że zacytowane powyżej zdania tylko pozornie są anachronizmem. Ich istotna głęboka treść ma w sobie dużo z dzisiejszej polskiej rzeczywistości i przemawia z wielką siłą do umysłów młodego polskiego pokolenia, tego pokolenia, któremu los odmówił zaszczytu walczenia o niepodległość, bo tę niepodległość otrzymało jako rzeczywistość zastaną, ale które „poznało społeczną krzywdę na której świat stoi". Niema dziś w Polsce obcych szkół ani obcego ucisku, ale tęsknoty młodego pokolenia Polski do ideału sprawiedliwości społecznej są tak silne, tak żywiołowe, dynamika tych dążeń tak potężna, że staje się nietylko naczelnem zagadnieniem jeśli chodzi o znalezienie środków na rozwiązanie współczesnych problemów, ale również każe się liczyć z możliwością że wchodzące dzisiaj w życie młode pokolenie Polski wcześniej, czy później zbiorowym czynem mocno i zdecydowanie zamanifestuje swoją postawę wobec obarczonej krzywdą społeczną rzeczywistości.

Być może, że w tej przyszłej realizacji swoich pragnień, znajdzie swe historyczne posłannictwo pierwsze pokolenie powojennej Polski. Bądź co bądź jest faktem, na który nie potrzeba nikomu otwierać oczu, że poza nieliczną częścią młodzieży, związanej z konserwatystami, cała pozostała większość młodzieży ideały swoje opiera na takich właśnie przesłankach. Motywy tego radykalizmu społecznego nie są dla całej młodzieży identyczne Przyszłość należy jednak do tych, którzy swój radykalizm wywodzą z poczucia sprawiedliwości, z konieczności zagładzenia krzywd, w ścisłej i nierozerwalnej łączności z bezkompromisowym patrjotyzmem, z poczuciem własnej samodzielności narodowej. Tak jak rolą rządzącego dziś w Polsce pokolenia było zdobycie niepodległości, tak dziejową rolą pierwszego pokolenia poniepodległościowego będzie prawdopodobnie ugruntowanie tej niepodległości przez związanie najszerszych mas polskich z ideą własnego państwa, drogą radykalnych przemian społeczno-gospodarczych.

Chciałbym, nim przejdę do omówienia książki Sokolnickiego, zwrócić uwagę z okazji jej ukazania się na uderzającą wspólność, niemal identyczność odczuwania pokolenia czynnego na przełomie XIX i XX wieku z pokoleniem młodzieży dzisiejszej. Analogje te widoczne są z kciążki Sokolnickiego już od pierwszej stronicy. Odrzućmy słowa o szkole rosyjskiej i więzach niewoli, a tę drugą część ideałów tamtego pokolenia, tę część nieurzeczywistnioną odnajdziemy dziś w duszach naszej generacji. Jak dawniej szczere dążenie do niepodległości łączono z ruchem społecznym, tak dziś troska o zabezpieczenie i ugruntowanie tej niepodległości nie może pozostać jedynie w granicach technicznego przygotowania do obrony, lecz musi mieć niewzruszony fundament w psychice mas. To jest możliwe tylko drogą głębokich przemian i odpowiedniej polityki socjalno-ekonomicznej. „Klasowy przedział, istniejący między dworem a wsią, pustka społeczna, wiejąca z tych przepaści, jakie się wytworzyły między warstwami, egoizm sfery posiadaczy, dbających przedewszystkiem o uzyskaną przewagę swych interesów, ślepy strach, budzący się w starych zagrodach i nowych warsztatach przed rozbudzeniem człowieka wokoło" — wszystko to przemawia do nas i dziś z siłą, która jak wtedy, zmuszała do oparcia się o szerokie masy w walce o wyzwolenie, **tak dziś każe** o nie oprzeć przyszłość wyzwolonej ojczyzny i po dokonaniu

*) Michał Sokolnicki. Czternaście lat. Warszawa 1936. Instytut Badania Najnowszej Historji Polski. Str. 478.

OD TARZANA DO MILJONÓW

SIÓDMY KRZYŻYK.

Los Angeles a z niem i całe U. S. A. święciły w tych dniach 60-tą rocznicę urodzin jednego z najbardziej znanych i poczytnych w Stanach autorów — Edgara Rice Burroughs'a. Burroughs mieszka pod Los Angelos w wspaniałej swej posiadłości „Tarzana Ranch", w willi urządzonej z przepychem godnym miljonera.

EDISON LITERATURY DLA UBOGICH.

Burroughs, utor powieści „Tarzan wśród małp" i dalszych dziejów Tarzana, jest sui generis Edisonem literatury amerykańskiej „dla ubogich" jakby dodał krytyk europejski. W Ameryce pomysł z Tarzanem „chwycił" — jak to mówią i przyniósł autorowi kolosalne powodzenie i wraz z niem, przy jego fenomenalnej płodności pisarskiej, ogromną fortunę.

JAK SIĘ RODZĄ LITERACI.

Burroughs za młodych swych lat zajmował się wszystkiem prócz literatury, więcej — pozostawał nawet w kolizji z ortografją. Służył najpierw w wojsku, potem pracował jako cowboy, dróżnik kolejowy, górnik, komiwojażer. Kiedyś w czasie swych podróży zaznajomił się z handlowcem, który namawiał go, by spróbował pisać powieści; ma to być dobre i intratne zajęcie. Burroughs, który w swej naiwności widział w literaturze rodzaj zajęcia tak dobry jak każdy inny, postanowił przerzucić się na to pole działania.

TARZAN.

Napisał powieść p. t. „Księżniczka na Marsie", naśladownictwo Jules Verne'a, naszpikowaną fantastycznemi pomysłami. Znalazł tygodnik, który odkupił od niego powieść za 400 dolarów. Zachęcony powodzeniem kontynuował Burroughs działalność pisarską. Spłodził kilka powieści, których jednak nie udało mu się już ulokować. Nie zniechęcając się niepowodzeniem, zabrał się w 1912 roku do napisania powieści o Tarzanie. Tarzana nazywało się miasto rodzinne Burroughs'a, stąd też imię, którem ochrzcił bohatera przygód leśnych. Długo szukał nakładcy, aż wreszcie trafił na człowieka, który zwąchał w „Tarzanie" źródło złotego Paktolu. Książka, która miała być pierwszą częścią opowieści o przygodach Tarzana, zdobyła rynek czytelniczy. W niedługim czasie nakład „Tarzana" sięgnął cyfry 3 miljonów egzemplarzy.

PATENT NA NAZWISKO.

Teraz zorjentował się autor, iż trafił na złotą żyłę i zaczął ją racjonalnie eksploatować. W ciągu 10 lat napisał 24 dalsze księgi dziejów „Tarzana", które wyrywano sobie poprostu z rąk. Przemyślny Burroughs opatentował nazwisko „Tarzan", aby zabezpieczyć się przed konkurencją i naśladownictwem. Od tego czasu „Tarzana" przetłumaczono na 22 języki, a z pojawieniem się filmu dźwiękowego i tę dziedzinę wyeksploatował autor dla siebie, tak samo zresztą jak i radjo.

TARZAN — MYDŁO, TARZAN — SZELKI, TARZAN — RADJO.

Wystąpił już przytem jako własny nakładca, założył Tarzan—Radjo, które produkowało prócz płyt z Tarzanem i reklamy handlowe. Nie zadawalając się jeszcze i tem, zawarł Burroughs umowę z wielką agencją prasową, która w 160 dziennikach i pismach perjodycznych zamieszcza humorystyczne rysunki z Tarzanem. 28 wielkich firm w U. S. A. płaci Burroughs'owi olbrzymie honorarja za prawo reklamowania spinek Tarzana, szelek Tarzana, zapalniczek Tarzana etc. etc.

MILJONY.

Burroughs okazał się miernym komiwojażerem w handlu, ale zato najlepszym handlowcem w literaturze amerykańskiej. Wraz ze swym 25letnim synem produkuje seryjnie, wzorem Forda powieści o Tarzanie, administruje przedsiębiorstwem handlowem, eksploatującem patent Tarzana i zbiera miljony, które daje mu chętnie publiczność amerykańska, ceniąca ludzi, którzy potrafią znakomicie przetwarzać zajęcie literackie w taki sam business, jak produkcję kodaków, patentowanych szelek czy konserw.

M. K.

W niedzielę na plaży



Wskutek niezwykłych upałów każdy kto może, śpieszy w niedzielę na plażę, na której spędza omal cały dzień. Na zdjęciu naszem widok rojącej się od wycieczkowiczów plaży podwarszawskiej na Wiśle.

Pedagog i pedolog

W artykuliku moim „Pedologja w opałach" (Kurjer z dnia 14 lipca 1936 roku) dwukrotnie mylnie wydrukowano „pedagog" zamiast „pedolog" i „pedagogja" zamiast „pedologja". To nie są identyczne pojęcia.

Pedagogika jest to nauka o nauczaniu i wychowaniu, pedagog to wychowawca czy też nauczyciel. Pedologja natomiast, to nauka o czynnikach i prawach rozwoju dziecka. W Sowietach wyklęto pedologję, nie „pedagogję" wyklęto pomocniczą naukę pedagogiki. Natomiast Centralny Komitet Partji Komunistycznej w wyżej wymienionej rezolucji domaga się „całkowitej restauracji pedagogiki jako nauki i „pedagogów jako jej nosicieli i przewodników".

SP.

Pożary

7 b. m. około godz. 22-ej w kol. **Laskowo,** gm. hermanowickiej, pow. dziśnieńskiego spalił się chlew z 5 owcami i 1 prosiakiem Sergjusza Fziechciarowa

*

10 b. m. o godz. 16-ej około wsi **Jakóbowszczyzna,** gm. pliskiej, tegoż pow., wybuchł pożar w zagajniku lasu państwowego. Wypaliły się na przestrzeni 120×150 m. wrzos i trawa

*

8 b. m. około wsi Byczkowo, gm. zaleskiej, tegoż pow. powstał pożar lasu, należącego do Adama Korsaka, zam. w maj. **Piotrowszczyzna.** Spłonęło około 20 ha lasu wartości około 2.000 złotych.

*

10 b. m. wybuchł pożar lasu państwowego na terenie gminy **zaleskiej** tegoż powiatu. Spaliło się 1,09 ha lasu.

*

W nocy na 12 b. m. spaliło się na łąkach maj. **Berezowo,** gm. kraśniejskiej, pow. mołodeczańskiego szopa z sianem w ilości około 2100 kg., należąca do Eugenjusza Ancuta, zam. w Warszawie. Zachodzi podejrzenie, że pożar powstał wskutek podpalenia przez mieszkańców wsi Fieniewo, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego.

*

8 b. m. **w Łyntupach** przy ul. Piłsudskiego Nr. 8 spalił się dom mieszkalny i chlew ogólnej wartości 650 zł. Petroneli Rutkowskiej.

x

10 b. m. o godz. 14-ej powstał pożaru lasu. należącego do Mikulicz-Radeckiej, zam. w maj. **Belmonty,** gm. brasławskiej. Wypaliło się około 15 ha zarośli i młodego lasu mieszanego. Straty wynoszą około 5000 zł.

NA MARGINESIE

Człowiek niesłowny

(Autentyczne).

— Ależ mam tę książkę. Napewno. W biurku. I wycinek z gazety również. Przyniosę.

— Więc zobaczymy się jutro o 7 wieczór Ma pan czas?

— Mam. Dobrze.

Nazajutrz wyczekiwanie niema końca. Nie zjawia się jegomość i koniec.

Rozpoczyna się poszukiwanie telefoniczne. Po kilku godzinach udaje się wreszcie „zastać".

— Hallo! Tak to ja. Nie mogłem przyjść. Miałem, wiecie, ważny interes. Przepraszam bardzo. Jutro na tem samem miejscu o tej samej godzinie... Jeżeli spóźnię się to najwięcej o kwadrans...

Mijają trzy kwadranse. Niema. Nie przychodzi. Człowieka ogarnia złość. Już dłużej czekać brak sił...

Na ulicy... spotyka. Szedł po drugiej stronie, ale gdy tylko zauważył (niby nie widział) czmych w zaułek i szukaj wiatru w polu..

Ach, to tak, poczekaj braciszku.

Teraz rozpoczyna się już polowanie. Po paru dniach wpada w sidła. Stoi i rozmawia z kimś przed własnym domem. Stoi tyłem do chodnika, więc nie widzi.

Cap za ramię. Aaaaha!...

— **Wybaczcie, naprawdę nie mogłem.** Zapomniałem, że książka nie w biurku. Pożyczyłem znajomej. Wczoraj miałem od niej odebrać lecz spóźniłem się o pięć minut. A ta — wiadomo jak kobieta — nie zaczekała. Dziś pójdę do niej sam i zabiorę. Jutro będziecie mieli...

— Czekałem długo, poczekam do jutra.

Okazuje się, że „nowe jutro" podobne do „jutr poprzednich".

Zamiast książki — posłaniec przynosi kartkę: „Książka już w drodze. Za godzinę mi ją dostarczą. Przyniosę wam tam, a tam"

Ano wyczekiwanie po raz ostatni.

I djabła... tam. I teraz nie raczył przyjść

Jak tak, to tak. O 3-ej je obiad. Jest bezczelny, to może w ten sposób spróbować...

Za drzwiami śmiejący się głos. Obiad tak to je punktualnie. Leciutki dzwonek...

Otwiera służąca.

— Pan (powiedzmy) Sergjusz?...

— Nie, niema w domu..

— Ależ słyszałem przed chwilą głos...

— Zaraz sprawdzę...

Tym razem nie udało się zbujać. Wychodzi w... piżamie.

— ?

— Dlaczego, jaki cel macie w tem, by marnować komuś uporczywie czas? Czy można tak kogoś zwodzić...

— Darujcie. Przepraszam...

Przepraszam i... wychodzę.

amik.

Ewidencja przewodników turystycznych

W najbliższych tygodniach będzie przeprowadzona, przy pomocy Związków Propagandy Turystycznej, ewidencja przewodników na terenie całego państwa. W ten sposób zostanie sparaliżowana działalność przewodników niewykwalifikowanych, którzy w większości wypadków, nie mając dostatecznego poziomu fachowego i moralnego wyraźnie działają na szkodę turystyki.

dzieła sprawiedliwego podziału pracy i chleba, w najszerszych masach znaleźć ostoję niepodległości.

Ale książka Sokolnickiego to nietylko argument dla publicysty. Te „Czternaście lat" (taki jest jej tytuł) wspomnień stanowią dziś nieoceniony materjał historyczny, tembardziej godny uwagi i wiarygodniejszy, że autor w ciągu tego okresu czasu, a więc od roku 1898 aż do 1912 sam brał czynny udział w przygotowaniach na wielkim szlaku historycznym tych założeń polskiej racji stanu, które umożliwiły w czasie oczekiwanej wielkiej wojny „rzucenie na szalę wypadków polskiej szabli". Niezbyt bogatej literaturze pamiętnikarskiej z okresu przedwojennych prac polityczno-wojskowych kręgu Józefa Piłsudskiego, pamiętniki Sokolnickiego przysparzają jedną z najpoważniejszych pozycyj. Dla przyszłego historyka tych czasów przedstawia książka ta wartość pierwszorzędnego źródła.

Autor sam wyszedł ze sfery ziemiaństwa kongresowego. Ale nie przemówił doń ten specyficzny ówczesnej glebie polskiej swoisty nacjonalizm okresu pozytywizmu: „należy być narodowym, lecz przedewszystkiem cicho siedzieć i wyczekiwać aż za nas coś zrobią obcy, zadecydują, i zgóry przystosowywać się do wszystkich możliwych okoliczności, a tymczasem podbijać świat ekspansją polskich perkalików".

Kształcił się Sokolnicki, jak całe jego pokolenie, na artykułach Świętochowskiego, na literaturze w opracowaniu Chmielowskiego (w ukryciu), na essayach Spasowicza. Ale porwał go odrazu tajemniczy, nieznany, walczący świat symbolizowany przez tajnie kolportowanego „Robotnika", w którym artykuły Piłsudskiego łączyły romantyzm patrjotycznych uniesień z ideą socjalnej przebudowy. Jednostki bezideowe, oportunistyczne lgnęły do takiego wygodnego nacjonalizmu, brzmiącego pięknym i gładkim frazesem, a pozbawionego wszelkiej brutalnej siły społecznego rewolucjonizmu. Umysły żywsze, serca wrażliwsze, ciągnęły nieuchronnie do lewicy. Bo tam była walka o doktryny, idea poświęcenia jednostki dla ogółu, zamierzenie powszechnej społecznej naprawy, wreszcie i nadewszystko istniejący u nas dopiero w zawiązku, ale tembardziej zadzierzgnięty o uczuciowe struny twardy przymus podziemnej spiskowej pracy przeciw zaborcom, działanianie przeciw niewoli". To też po ukończeniu szkoły średniej Sokolnicki studjuje paryską Ecole libre de sciences politiques, wstępuje do sekcji paryskiej Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, stanowiącego zagraniczny oddział krajowej P. P. S.. Odrazu więc, na samym wstępie swej działalności staje w szeregach tych ludzi, którzy rozpoczynają odosobnioną i zuchwałą przebudowę psychiki polskiego społeczeństwa i ukazanie im możliwości czynnej walki o niepodległość. Ośrodkiem i źródłem tych prac, ich inicjatorem i inspiratorem był jak wiadomo Józef Piłsudski. Lata walk rewolucyjnych, po powrocie do kraju, 1904—1906, w których Sokolnicki bierze żywy udział, zetknęły go z osobą Piłsudskiego i odtąd, porwany jego indywidualnością, staje pod jego rozkazami. We wspomnieniach swych opisuje Sokolnicki cały kalejdoskop historycznych dziś zdarzeń, które nieuchwytnemi nićmi podziemnej roboty P. P. S. krwawych walk „organizacji bojowej", fali rewolucyjnej 1905 roku i późniejszą systematyczną pracą u podstaw nad zorganizowaniem zbrojnego powstania doprowadziły wreszcie w nieuchronej a przewidywanej konsekwencji — do czynnej walki o Polskę przez polskiego żołnierza.

Sokolnicki na kartach swej książki daje nam nietylko sugestywnie skreślone portrety setek postaci, dziś znanych krajowi, ale umie niemniej wnikliwie i analitycznie malować tło, na którem te postaci działały. Autor, obdarzony niezwykłym kunsztem pisarskim doskonale operuje słowem, wprowadza nas z łatwością w ówczesną atmosferę moralną i umysłową, polityczą i kulturalną w jakiej odbywało się to żmudne poszukiwanie i ogłaszanie Polski.

Piękna forma literacka, plastyka i żywość opisu, pełen ekspresji realizm środków, któremi posługuje się autor w niezwykle barwnej narracji, czynią czytanie tych wspomnień nietylko przyjemnością, ale ukazują ludzi ówczesnych jako pełnokrwistych, żywych, nieomal widocznych. Oto np. kilka zdań, charakteryzujących Piłsudskiego: „Osobiście pociągały mnie cechy-zalety, podobnie jak przywary litewskiego charakteru tak odmiennego od typu innych szczepów polskich — cehcy zaciekłości i dumy, praktycznego realizmu i wielkich drzemiących sił. Najchętniej mó-

Za wschodnią granicą

— **ZGON PREZESA SOWIECKIEJ AKADEMJI NAUK.** Zmarł w Moskwie po ciężkiej chorobie **prof. Aleksander Karpiński,** prezes akademji nauk.

Prof. Karpiński liczył 90 lat. Był on jednym z najbardziej znanych sowieckich geologów i paleontologów. W sensie geologicznym zbadał cały szereg okolic Rosji. Głównie Ural. W dziedzinie paleontolgoji wsławił się pracami o amonitach (wymarłe zwierzęta morskie z rzędu głowonogów). Napisał m. in. cenną pracę p. t. „Szkice z przeszłości geologicznej Rosji europejskiej“. Zmarły był również dyrektorem Instytutu Górniczego.

— **SZEF LOTNICTWA WOJSKOWEGO** armji czerwonej Ałksnis odleciał wczoraj samolotem do Pragi, celem rewizytowania gen Fajtra, który bawił w ZSRR. w roku ubiegłym.

— **KRYZYS RUCHU STACHANOWSKIEGO.** „Za Industrjalizacju“ i „Trud“ występują z artykułami, domagającemi się odrodzenia ruchu „udarników“, który powinien tworzyć rezerwę ruchu stachanowskiego. Oba dzienniki podkreślają, że „udarnicy“ zostali zupełnie zapomniani. Głosy te zdają się potwierdzać, iż ruch stachanowski przechodzi kryzys.

— **ZLOTO.** W rejonie krasnouralskim odkryto złotonośne pola o obszarze kilkuset metrów kwadratowych. Eksploatacja złota rozpocznie się jeszcze w tym miesiącu.

— **PRODUKCJA WĘGLA I METALÓW.** — „Za Industrializacju“ stwierdza w artykule wstępnym, że produkcja przemysłu węglowego i metalurgicznego w dalszym ciągu znajduje się na niedostatecznym poziomie. Przemysł metalurgiczny zamiast 60 tys. tonn daje tylko 40 tys. tonn stali dziennie.

Ten sam dziennik narzeka na dużą płynność sił roboczych w fabrykach samochodowych. Ten stan rzeczy jest rezultatem braku mieszkań i złej organizacji pracy oraz opieszałości zarządów.

— **UPAŁY.** W ostatnich dniach nawiedziła Moskwę fala wielkich upałów. W dniu 13 lipca temperatura w cieniu wynosiła 33,6 stopni Celsjusza. Jest to najwyższa temperatura notowana w ostatnich 50 latach.

— **ANALFABETYZM.** „Za Kommunisticzeskoje Proswieszczenje“ przytacza dalsze dowody istnienia analfabetyzmu w dość szerokich rozmiarach. Wśród członków związków zawodowych pracowników technicznych w ZSRR. liczba analfabetów i półanalfabetów wynosi 100.000.

—ooo—

Papa czy gapa?

Przysłowiowa nieznajomość geografji jaką przypisujemy Francuzom w ostatnich czasach spotyka się u nas w Polsce z niezłą konkurencją. Godne podkreślenia jest to, że w tej nieznajomości celują nasze agencje publicystyczne.

W biuletynie wieczornym Polskiej Agencji Publicystycznej z dnia 14 bm. czytamy co następuje:

> Harcerstwo wileńskie wysłało reprezentację, składającą się z 6 harcerzy wodnych, na zlot skautów łotewskich i estońskich. Harcerze polscy wyruszyli na trzech kajakach z Druji DAUGAWĄ do Rygi, następnie zaś udadzą się zatoką ryską do Estonji. Z Rygi wyjechała na spotkanie harcerzy grupa polskich skautów zamieszkałych na Łotwie.

Trudno przypuścić, aby Dźwinę, która przepływa sobie spokojnie koło Druji MIASTA LEŻĄCEGO W POLSCE nazywano łotewskiem mianem Daugawa przez zwykłą kurtuazję wobec Łotwy.

A więc skłaniamy się raczej ku innemu przypuszczeniu, a mianowicie, że w przyszłości trzeba będzie wiadomości czerpane od PAP-a nazywać wprost informacjami GAPA.

Czyżby sprostowanie sprostowania?

Nie dawniej niż przed dwoma dniami zamieściliśmy urzędowe sprostowanie p. dr J. Czuszkiewicza Starosty Powiatowego w Lidzie w związku z naszym reportażem z Lidy z dnia 17.VI b. r.

W sprostowaniu tem czytaliśmy między innemi:

„Nieprawdą jest, że w czasie rozpraszania tłumu zostali dotkliwie pobici: Jan Serwatko, Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz, których umieszczono w szpitalu, natomiast prawdą jest, że Jan Serwatko przebywa w osadzie Brzozówka (Huta Niemen), a Stanisław Jancelewicz i Stanisław Woronowicz z polecenia władz prokuratorskich zostali zatrzymani i pozostają w areszcie śledczym“.

Tymczasem wczoraj w redakcji naszego pisma zostały złożone dokumenty treści następującej.

Dokument Nr. 1

Lida, dn. 22. 6. 1936 r.

SZPITAL
PAŃSTWOWY EPIDEMICZNY
w Lidzie

NAKAZ PŁATNICZY Nr. 497/36.

do JANA SERWATKO
zam. w Hucie Szklanej Niemen

Wykaz kosztów leczenia.

Liczba porz. księgi głów. chor. 497
Nazwisko i imię chorego SERWATKO JAN
Rodzaj choroby POST. CONTUSIONEM CORPOR.
Czasokres leczenia 19.VI—22.VI 1936 r.
Ilość dni leczenia 3
Taksa 4 zł.
Przypadająca należność 12 zł.
Na to wpłacono —
Pozostaje do ściągnięcia 12 zł.

Podstawa prawna — art. 33 ustawy z dn. 22.III 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz, 282)

W myśl § 19 rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14.II 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 195) Szpital Państwowy w Lidzie wzywa do uiszczenia wyszczególnionej wyżej należności w terminie 14 dni, licząc od następnego po dacie doręczenia niniejszego nakazu płatniczego.

Należność należy wpłacić bezpośrednio do kasy tut. Szpitala.

W razie nieuiszczenia całkowitej należności w oznaczonym terminie nastąpi wdrożenie kroków egzekucyjnych przez Urząd Skarbowy z pobraniem dalszych kosztów.

(—) **Dr. Kornbowski**
Dyrektor Szpitala.

Dokument Nr. 2

Dokudowo, dn. 26. 6. 1936 r.

ZARZĄD GMINY
w Dokudowie

ZAŚWIADCZENIE.

Zarząd Gminy w Dokudowie niniejszem stwierdza, że przebywający obecnie na kuracji w Państw. Szpitalu w Lidzie Serwatko Jan pochodzi z os. Brzozówki, gm. tut. i majętności żadnej nie posiada. Koszta leczenia za niego zobowiązuje się pokryć Zarząd Gminy.

Wójt: **Wł. Putrament.**

Obecnie już sami nie wiemy, co to wszystko oznacza. Czy Pan Starosta, stojąc na stanowisku czysto formalnem stwierdza tylko w swem sprostowaniu, że Jan Serwatko w momencie pisania sprostowania znajdował się w os. Brzozówka, a to, że nie został pobity w czasie rozpraszania tłumu jest tylko jego własnym wnioskiem z przesłanki, iż znajduje się w osadzie Brzozówka, czy też może jest panu Staroście wiadome, że Serwatko został wprawdzie pobity i leczył się w szpitalu, ale miało to miejsce przy jakiejś innej okazji.

Jeżeli zachodzi pierwszy wypadek, to znaczy, że mamy do czynienia z wnioskowaniem o pobiciu na podstawie znajdowania się w osadzie Brzozówka, to sprawa już żadnych dalszych wyjaśnień nie wymaga, gdyż ocenę prawidłowości logicznego wnioskowania p. Starosty pozostawiamy sobie.

Jeżeli natomiast zaszedł inny, jakiś wypadek pobicia Jana Serwatki miejmy nadzieję, że otrzymamy nowe sprostowanie.

Czytelnikom nie znającym języka łacińskiego wyjaśniamy, że „post contusionem corporis“ oznacza „po uszkodzeniu ciała“.

Wieści z Nadbałtyki

GDAŃSK

— **SPRAWA ROBOTNIKÓW KOLEJOWYCH.** Dnia 11 b. m. zostało podpisane w Warszawie porozumienie polsko-gdańskie, regulujące sprawę przyjęć i zwalniań z pracy robotników, zatrudnionych na kolejach na terenie wolnego miasta Gdańska.

Porozumienie to podpisali ze strony Polski dr. Z. Klechniowski, naczelnik wydziału Ministerstwa Komunikacji i dr. Al. Schiller, naczelnik biura Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku.

Ze strony gdańskiej porozumienie podpisał radca stanu p. Ernst Buttner.

LITWA

— **WYPADKI WEJWERSKIE NA WOKANDZIE SĄDOWEJ.** Prezes Sądu Wojennego wyznaczył na 28 września sprawę t. zw. wypadków wejwerskich.

Jak wiadomo, w dn. 27—29 sierpnia r. ub. w szeregu miejscowości Suwalszczyzny m. in. w gminach Wejwerskiej i Preńskiej miały miejsce zamieszki wśród miejscowych rolników. — Rolnicy ogłosili strajk, zaprzestając dowozu produktów do Kowna. Na drogach prowadzących do Kowna stali strajkujący rolnicy uniemożliwiając innych dowóz produktów. W wyniku zamieszek doszło w Wejwerach do krwawego starcia z policją, w czasie którego 3 rolników zostało zabitych.

Pociągnięto do odpowiedzialności 36 osób.

— **50 MILJ. JAJ WYWIEZIONO ZAGRANICĘ.** W ub. tygodniu centrala handlu mlecz.-jajcz. „Pierocentras“ wyeksportowała zagranicę 50 miljon jaj. W ub. roku w ciągu tego samego okresu wywieziono 17 milj. jaj, zaś przed 2 laty zaledwie 5 miljonów.

— **URLOPY W RADZIE PAŃSTWA.** Spowodu wyjazdów na urlopy członków Rady Państwa, od dnia 12 lipca prace tej instytucji zostają zawieszone na jeden miesiąc.

— **REDUKCJA ŻON WYŻSZYCH URZĘDNIKÓW?** Za przykładem Samorządu miejskiego, który w składzie swego personelu urzędniczego dokona wkrótce redukcji zwalniając mężatki, jeżeli małżeństwo zarabia ponad 600 lt. miesięcznie — mają zamiar pójść również inne instytucje jak np. Izba Rolnicza. Po dokonaniu podobnej redukcji we wszystkich instytucjach kowieńskich zostałoby stworzone ponad 500 wakansów dla bezrobotnej inteligencji, która obecnie z dyplomem akademickim w ręku zabiega niekiedy o posadę stróża lub kurjera.

— **ROZBUDOWA PORTU KŁAJPEDZKIEGO.** Na posiedzeniu rady inżynieryjnej 10 lipca była rozważana sprawa rozszerzenia portu kłajpedzkiego w sensie zwiększenia przeładunkowości i udostępnienia go dla większych okrętów morskich. Rada przyjęła również projekt budowy nowego mola. Budowa zostanie zapoczątkowana jeszcze w roku bież. Koszta budowy, dokonywanej sposobem gospodarczym, wyniosą ok. 4 milj. lt. Pozatem w planie prac została przewidziana budowa dużych magazynów węglowych i torfowych.

ESTONJA

— **PŁK. SŁAWEK U PREMJERA ESTONJI.** Estońska agencja telegraficzna, donosząc o przybyciu statku M/S „Batory“, zaznacza, że b. premjer Sławek, który znajduje się na pokładzie statku, odwiedził wczoraj premjera estońskiego Eenpalu i był podejmowany przez prezesa towarzystwa polsko-estońskiego Muellera w jego letniej rezydencji wpobliżu Tallina.

FINLANDJA

— **„BATORY“ W HELSINKACH.** Dziś zawinął do Helsingforsu M/S „Batory“. W porcie powitał statek poseł R. P. H. Sokolnicki z personelem poselstwa. Przy wjeździe do portu orkiestra M/S „Batorego“ odegrała hymny finladzki i polski. Popołudniu przedstawiciel zarządu linji „Gdynia — Ameryka“ podejmował śniadaniem na statku reprezentantów miasta, portu, sfer przemysłowo-handlowych, uniwersytetu i prasy. Podczas śniadania wymieniono szereg przemówień utrzymanych w bardzo serdecznym tonie. Poseł R. P. podejmował wieczorem na statku obiadem zastępującego nieobecnego premjera ministra oświaty Mantere, przedstawicieli rządu, generalicji, z szefem sztabu gen Oeshem na czele, posła węgierskiego Kisha oraz sfery polityczne i towarzyskie stolicy.

Wizyta M/S „Batorego“ stała się sensacją dnia. Jest to bowiem pierwsza wizyta nowoczesnego motorowca tranatlantyckiego w stolicy Finlandji. Zarówno urządzenia statku, jak i przemówienie kapitana Borkowskiego wygłoszone w czasie śniadania po fińsku wywołały entuzjazm obecnych.

SZWECJA

— **POLSKI WĘGIEL.** Prasa szwedzka poświęca szereg uwag zawarciu układu węglowego z Polską. Jedno z pism zaznacza, że nowy układ między eksporterami polskimi a importerami szwedzkimi zawiera ze strony szwedzkiej zobowiązanie do zakupu do 1937 r. włącznie 4 milj. tonn węgla polskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

Pierwszy w Polsce teatr akademików.

Na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego utworzony został pierwszy w Polsce teatr akademicki, którego kuratorem został profesor U. J. dr. Kołaczkowski, przewodniczącym komisji egzaminacyjnej lektor wymowy na U. J. dr. Wł. Dobrowolski, dyrektorem zaś student — polonista Barnas.

Działalność swą teatr rozpocznie z początkiem roku akademickiego.

Skarga Zaiksu przeciw plażom

Na niektórych plażach w Warszawie ustawiono głośniki w połączeniu z aparaturą gramofonową, w celu uprzyjemniania pobytu na plaży mieszkańcom Warszawy. Tymczasem Zw. Autorów i Kompozytorów Scenicznych (Zaiks) uważa, że od produkowania wszelkiego rodzaju melodyj z płyt gramofonowych właściciele plaż powinni opłacać pewne stawki, zgodnie z taryfą Zaiksu. Właściciele plaż odmówili, wobec czego Zaiks wystąpił na drogę sądową przeciw kilku właścicielom plaż w Warszawie.

Uczony amerykański w Biskupinie.

Uczony amerykański Mikander Strelsky, docent slawistyki w Nowym Jorku, przybył do Biskupina, gdzie zwiedził szczegółowo wykopaliska presłowiańskiej osady. Prof. Strelsky wyraził przekonanie, że odpowiednia propaganda w Stanach Zjednoczonych mogłaby zainteresować Polonję amerykańską i ułatwić uzyskanie środków na racjonalną konserwację odkopanej osady. Prof. Strelsky przyrzekł Instytutowi prehistorycznemu U. P. współpracę w tym kierunku.

Aresztowania w aferze pocztowej w Warszawie.

W związku z aferą wykrytą na terenie urzędu pocztowego Warszawa 2 dokonano dalszych aresztowań. Ogółem zatrzymanych jest 14 osób, w tem większość urzędników pocztowych. W dniu wczorajszym na mocy decyzji sędziego śledczego wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu. Śledztwo trwa.

Bezdomna powiła trojaczki.

Częstochowianka, 32-letnia Marjanna Marchewka, bezrobotna i bezdomna, powiła trojaczki, jednego chłopca i dwie dziewczynki. Matka i dzieci czują się dobrze.

wił Piłsudski o rzeczach wesołych, iskrzył dowcipem wnikliwych i ostrych charakterystyk ludzkich, sam śmiał się i radował szczerze i serdecznie. Przedewszystkiem jednak zapamiętałem sobie od tamtego czasu i szły za mną odtąd w wyobraźni mojej, jak centr siły magnetycznej — jego oczy: oczy jasne, bardzo dalekie, rzadko, nawet w chwilach swobodnych zbliżone do człowieka — oczy z niepokojącemi błyskami drapieżnego ptaka“.

Konspiracyjne prace, prowadzone z ramienia P. P. S., połączone z rozległemi studjami i zamiłowaniami naukowemi, zetknęły Sokolnickiego także ze szczytowemi kołami kulturalnemi polski a m. in. i z Żeromskim. „Żeromski — opisuje Sokolnicki — wywarł na mnie od pierwszej chwili szczególny urok czemś, co biło z jego uduchowionej twarzy, a więcej jeszcze ze smutnotęsknych i figlarno-ciekawych oczu. Oczy te, z pod wysoko sklepionego czoła i wgórę rozchodzących się brwi wyglądały na skośne i patrzyły na ludzi, jak gdyby zgóry coś odpychając, a jednocześnie wiecznie czegoś szukając“.

To umiejętne zbliżanie czytelnika do opisywanych postaci i zdarzeń dokonywane jest przytem bez odchyleń od prawdy historycznej. Umie Sokolnicki wszystkie sprawy zabarwić swoim własnym poglądem, nadając im koloryt osobistych przeżyć myślowych, jakie się w nim dokonywały w czasie rozwijających się wypadków. Szczegół ten jest ważny. Dzięki niemu mamy możność przyjrzeć się psychicznemu podłożu i ewolucji duchowej szeregu działaczy niepodległościowych wczuć się w ich umysłowość i zrozumieć pobudki ich postępowania. Cały świat intelektualnych i uczuciowych przeżyć wpływał na przebieg zdarzeń, ale z drugiej strony i sam przebieg zdarzeń stawał się skolei źródłem modyfikacji sądów i pojęć.

Książka Sokolnickiego bogata w materjał historyczny, jest m. in. świetnem i inteligentnem odtwarzaniem tej „zuchwałej“ pracy nad odnajdywaniem drogi do niepodległości przez dynamikę ruchu ludowego. Z tego powodu — poza jej walorami czysto historycznemi — jest ona cenna przez tę swoją dominantę. Z tego też powodu bliską jest naszej generacji, która ową część niezrealizowanych ideałów tamtego pokolenia, chciałaby znaleźć w haśle: gwarantem niepodległości państwa polskiego są najszersze masy ludu polskiego.

Eugenjusz Gulczyński.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— PONAD 8 MILJONÓW ZŁ. NADWYŻKI WYWOZU NAD PRZYWOZEM W CZERWCU R. B. Bilans handlu zagranicznego Polski według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zamknięty został saldem dodatniem w wysokości 8 miljonów 399 tys. zł. Przywóz wyniósł w czerwcu 210.610 tonn towarów, wartości 61.957 tys. zł., wywieziono natomiast 850.065 tonn towarów, wartości 70.356 tys. zł.

W porównaniu do maja b. r. zmniejszył się wywóz o 14.818 tys. zł., przywóz zmniejszył się o 19.171 tys. zł.

Zwiększył się wywóz następujących artykułów: szyn kolejowych o 0,5 milj. zł., cynku i pyłu cynkowego a 0,5 milj. zł.

Zmniejszył się wywoz następujących artykułów: jęczmienia o 1,6 milj. zł., kłód, dłużyc o 1,4 milj. zł., węgla o 1,0 milj. zł., grochu o 0,9 milj. zł., nasion, ziarn i owoców oleistych o 0,7 milj. zł., mięsa świeżego, solonego, mrożonego o 0,7 milj. zł., skór surowych o 0,7 milj. zł., pszenicy o 0,6 milj. zł., pokładów kolejowych, śliprow o 0,6 milj. zł., mąki żytniej o 0,5 milj. zł., ziemniaków świeżych o 0,5 milj. zł., cukru o 0.5 milj. zł., koni o 0,4 milj. zł., bydła rogatego o 0,4 milj. zł., szynek, polędwic wieprzowych w opakowaniu hermetycznem o 0,4 milj zł.

Zwiększył się przywóz następujących artykułów: rud cynkowych o 1,0 milj. zł.

Zmniejszył się przywóz następujących artykułów: wełny owczej, surowej, niepranej o 4,8 milj. zł., bawełny i odpadków o 1,6 milj. zł., pomarańcz i cytryn o 1,2 milj. zł., ryżu o 0,8 milj. zł., skór futrzanych o 0,8 milj. zł., kawy o 0,7 milj. zł., tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych o 0,7 milj. zl., miedzi, blachy miedzianej o 0,7 milj. zł., barwników syntetycznych i produktów pośrednich, służących do ich wyrobu, o 0,5 milj. zł., wełny owczej czesanej o 0,4 milj. zł., kauczuku surowego, mytego o 0,4 milj. zł., żelaza i stali o 0.4 milj. zł., odrabiarek do metali wszelkich, maszyn formierskich dla odlewni o 0.4 milj. zł., samochodów o 0,4 milj. zł.

— DOROCZNY JARMARK ŚW. ANNY. — W Tarnopolu odbędzie się w dniach od 29 lipca do 12 sierpnia doroczny jarmark św. Anny, znany z wielowiekowej tradycji. Na terenie jarmarku uruchomiona będzie giełda zbożowa. Dla podróżnych i eksponatów, wysyłanych na jarmark, przyznano znaczne ulgi kolejowe.

NIEMCY

— „ZAGADNIENIE BEZROBOCIA W NIEMCZECH A ZAGADNIENIE GRANIC“. Minister Skarbu Schwerin von Krossig wygłosił w Kolonji odczyt o położeniu gospodarczem Rzeszy. Prelegent odrzucił wszelkie recepty, przesyłane Niemcom z zagranicy, jako nie nadające się do zastosowania, gdyż położenie Rzeszy wymaga innych środków walki z kryzysem, niż te, które zastosowano np. w Anglji. Ilość bezrobotnych w Niemczech nie da się prawdopodobnie zmniejszyć poniżej półtora miljona w szybszem tempie, gdyż zagadnienie to — zdaniem mówcy —łączy się z problemem granic Rzeszy. Niemcy żądają kolonij, gdyż wyrzeczenie się ich byłoby samobójstwem. Połowiczne rozwiązanie tej sprawy nie zadowoli Niemców.

RUMUNJA

— KRUPP W RUMUNJI? W kołach przemysłowych Rumunji obiegają pogłoski, iż niemiecka firma Kruppa prowadzi rokowania w sprawie zbudowania w Rumunji fabryki broni. Rokowania w tej sprawie mają być daleko posunięte.

AMERYKA

— POLSKIE WYROBY KONKURUJĄ Z JAPOŃSKIEMI. Kupcy kanadyjscy ostatnio poczęli przejawiać większe zainteresowanie do polskich wyrobów fajansowych. Powodem tego jest wzrastająca niechęć do japońskich wyrobów ze względu na notowane wypadki niesolidności eksporterów japońskich. Pozatem odgrywają tutaj rolę również pewne momenty psychologiczne, towar bowiem japoński posiada markę taniej tandety, co powoduje nieżyczliwe nastawienie się odbiorców kanadyjskich do artykułów, znakowanych jako wyrób japoński.

— WYDAWNICTWO KUPIECTWA POLSKIEGO W ST. ZJEDN. W wyniku obrad kupców polskich w Cleveland, rozpoczęto wydawać miesięcznik „Przewodnik kupiecki“, który jest oficjalnym organem Krajowej Federacji Zrzeszeń Kupieckich w Ameryce.

— SYTUACJA ZBIORÓW W PÓLNOCNEJ AMERYCE. W opinji City londyńskiej kwestją ciążącą na kształtowaniu się sytuacji na światowym rynku zbożowym jest zagadnienie czasu trwania i skutków panującej obecnie w Półn. Ameryce katastrofalnej suszy. W kołach kupców zbożowych podkreślają, że znaczna część zbiorów pszenicy jarej w St. Zjedn. jest obecnie stracona be zwzględu na poprawę pogody. W kołach Wallstreet ściąga obecnie uwagę sprawa przyszłości kukurydzy, której zbiór może jeszcze wypaść w rozmiarach przeciętnych, jeśli pogoda poprawi się, w przeciwnym razie niedopisanie zbiorów kukurydzy mogłoby poważnie odbić się na zdolności nabywczej farmerów, u których wyczerpały się dawne zapasy. Wielu wybitnych kupców zbożowych podkreśla, że obecnie Kanada zajmuje stanowisko kluczowe wśród dostawców światowych pszenicy. Podkreślają, że sprzet dokonywany jest w Kanadzie w okresie późniejszym niż w St. Zjedn., wobec czego susza musiałaby potrwać czas dłuższy aby spowodować klęskę podobną co w St. Zjedn.

Za dzbanek mleka...

Od jednego z naszych czytelników w Szarkowszczyźnie, pow. dziśnieńskiego, otrzymaliśmy poniższą wstrząsającą relację:

W sobotę 11 lipca r. b. ksiądz prawosławny, który przyjechał w odwiedziny do swego ojca, zamieszkałego we wsi Marki (gm. szarkowskiej, pow. Dzsina), jeżdżąc łódką po rzece Dzisience natknął się na topielca. Był to junak z ochotniczej drużyny robotniczej — Herjan Serwacy, syn Józefa, lat 28, pochodzący z Sosnowca.

Sekcja zwłok, dokonana w dniu 12 lipca, wykazała, że Herjan został uduszony, a następnie wrzucony do rzeki. Podejrzenie o popełnienie zbrodni padło na mieszkańców wsi Marki: braci Filipa i Józefa Buracinych i ich szwagra Szymona Timofiejewa, którzy zostali zatrzymani.

Z opowiadań kolegów zamordowanego — junaków O. D. R., pracujących na terenie gminy szarkowskiej, sprawa przedstawia się tak: Niektórzy junacy dowiedzieli się, że mieszkańcy w nocy przechowują mleko w krynicy na brzegu Dzisienki. Komuś z junaków tak zasmakowało to mleko, wypite na brzegu rzeczki, a może nie tyle pociągało mleko, ile sama awanturnicza wycieczka, że w piątek 10 lipca zorganizował nocną wyprawę po mleko, składającą się z czterech junaków, a w tej liczbie i Herjana. Na ten raz mieszkańcy Marek pilnowali amatorów zimnego mleka i gdy tylko zauważyli junaków, kierujących się do krynicy, gdzie stało mleko, z drągami w ręku rzucili się na nich. Junacy, mimo iż było ich pięciu, niezwłocznie pierzchli, lecz Herjanowi nie powiodło się. przewrócił się w krzakach i trafił w ręce opętanych wściekłością wieśniaków, którzy bez namysłu schwycili Herjana za szyję i jakby uciskiem żelaznych obcęgów zmiażdżyli mu krtań, a po dokonaniu zbrodni wrzucili zwłoki nieszczęśliwego chłopca do rzeki, chcąc, prawdopodobnie, w ten sposób zatrzeć ślady przestępstwa.

Na początku lipca Herjan zamierzał powrócić do domu i w tym celu zwolnił się z obozu, lecz na kilka dni przed tragicznem zajściem znowu zaciągnął się do pracy w obozie. Cieszył się dobrą opinją. Na tę, tragicznie zakończoną wyprawę po mleko, poszedł, jak mówią chłopcy, „prosto tak, dla rozrywki“.

W poniedziałek 13 lipca o godz. 16 odbyło się żałobne nabożeństwo w parafjalnym kościele w Szarkowszczyźnie, na którem byli obecni, prócz drużyny robotniczej ze swym dowódcą, porucznikiem, na czele, przedstawiciele władz policyjnych, samorządowych i licznie zebrana publiczność cywilna, nie wykluczając i ludności żydowskiej. Pośrodku kościoła na katafalku stała trumna ze zwłokami Herjana. Po nabożeństwie wynieśli trumnę junacy i ustawili na wozie, upiększonym brzózkami. Kondukt żałobny skierował się ku cmentarzowi parafjalnemu, za trumną maszerowali junacy z łopatami na ramieniu, dalej szli urzędnicy i ludność cywilna. Na mogiłę złożyli wianki junacy i niektórzy mieszkańcy m. Szarkowszczyzny.

Tak został pożegnany na wieczny spoczynek młodzieniec, który przyszedł z dalekiego Sosnowca by znaleźć tu tak tragiczną śmierć z ręki rozwścieczonej bestji ludzkiej.

Trzeba nadmienić, że ludność Szarkowszczyzny jest do głębi duszy poruszona niezwykłem morderstwem za dzbanek mleka.

Podziękowanie

Wielce Szanownemu i Czcigodnemu P. Prof. Władysławowi Jakowickiemu za dokonaną operację, całemu personelowi lekarskiemu, przedewszystkiem zaś pp. dr. Janinie Nardzewskiej i dr. Janowi Szelhausowi, za staranne leczenie i troskliwą opiekę, siostrom pp. Iwanickiej, Russakownie i Karkowskiej, oraz sanitarjuszkom: Helenie, Jadwidze, Antosi i Urszuli za umiejętne i sumienne pielęgnowanie mnie w czasie mej długiej choroby, tą drogą składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Zofja Sławcińowa

Wiadomości radjowe

DRUGI RADJOWY KONCERT Z WAWELU „HARNASIE — Karola Szymanowskiego.

Drugi wielki koncert radjowy transmitowany na wszystkie rozgłośnie polskie z dziedzińca wawelskiego przyniesie jedno z najwspanialszych dzieł współczesnej muzyki polskiej, balet Szymanowskiego „Harnasie“. Osnuty na motywach góralskich, utwór ten opiewa dzieje i życie zbójników tatrzańskich. Prapremjera „Harnasi“ odbyła się w Pradze, następnie dzieło to wykonane było w Paryżu, gdzie prasa i publiczność paryska przywitały dzieło to z najwyższym entuzjazmem i uznaniem.

W najbliższym czasie balet Szymanowskiego wystawiony będzie w Hamburgu i Berlinie. W Polsce nadawano go kilkakrotnie z Filharmonji Warszawskiej przez radjo, jednakże w całkowitem, pełnem wykonaniu usłyszą radjosłuchacze „Harnasie“ z dziedzińca wawelskiego dnia 17 lipca o godz. 19.00 — po raz pierwszy, co będzie dla audytorjum radjowego niezwykłem przeżyciem muzycznem. Utwór ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja w składzie powiększonym do 85 osób pod dyr. Grzegorza Fitelberga, oraz chóry krakowskie. Solistą będzie Maurycy Janowski. W ramach tego samego koncertu odegrane zostaną również inne wysoce wartościowe utwory polskich kompozytorów: Karłowicza „Odwieczne pieśni“, Kondrackiego „Symfonja górska“ i Noskowskiego „Morskie Oko“.

Koncert z Wawelu transmitują również rozgłośnie zagraniczne; Austrja bierze część drugą koncertu, t. j. balet Szymanowskiego „Harnasie“.

KWINTET FORTEPIANOWY ŻELEŃSKIEGO W RADJO.

Wybitny polski kompozytor Władysław Żeleński był twórcą nietylko oper i pieśni, lecz również muzyki kameralnej. Kwintet fortepianowy c-moll op 61 tego znakomitego i bardzo zasłużonego dla polskiej muzyki kompozytora — usłyszą radjosłuchacze w czwartek, dn. 16 lipca o godz. 21.30 w wykonaniu krakowskiego zespołu: Eibenschütza. A. Petersa, F. Macalika i E. Petersowej.

HISZPAŃSKA PIEŚŃ LUDOWA W RADJOWEJ AUDYCJI ZE LWOWA.

W czwartek 16 lipca o godz. 20.00 transmitują wszystkie rozgłośnie polskie ze Lwowa interesujący wieczór hiszpańskiej pieśni ludowej. P. Teledan wykona przy akompanjamencie gitary hiszpańskiej pieśni z najrozmaitszych okolic Hiszpanji. Teksty ich i muzykę opracował Wiktor Fischer.

KURJER SPORTOWY

Wielki raid motocyklowy Wileńskiego Klubu Motocyklowego Zw. Strzeleckiego

Wileński Klub Motocyklowy Zw. Strzel. jest organizacją bardzo żywotną. Posiada nietylko dużo członków, ale i doskonałą organizację wewnętrzną, która zapewnia powodzenie szeregu imprez motocyklowych organizowanych w Wilnie.

Jesteśmy właśnie w przededniu wielkiego raidu motocyklowego na trasie Wilno, Lida, Grodno Wilno. Trasa tego raidu wynosi koło 400 kilometrów, a szosy są dobre. Warunki techniczne pod tym względem nie będą więc trudne, a raid pozwoli wyeliminować najlepszego motocyklistę wileńskiego. Dotychczas bowiem trudno jest określić który z zawodników wileńskich może być zaliczony do rzędu najlepszych. Posiadamy bowiem ich sporo. Niewątpliwie, że o wyniku nieraz decyduje szczęście, ale w danym wypadku obok szczęścia decydować będzie i umiejętność, bo raid odbywać się będzie na regularność jazdy.

Zapisy przyjmowane są codziennie w Strzelcu Wilno, ul. Wielka 68. Przyjmowane będą również zgłoszenia i na starcie raidu z tą tylko różnicą, że wpisowe wynosić będzie o 2 zł. więcej. Start nastąpi w niedzielę o godz. 7 rano z Placu Katedralnego. Pierwsi zawodnicy powinni do Wilna przyjechać już koło godz. 18.

Komandorem raidu będzie płk. Ocetkiewicz.

Zapewne do niedzielnego raidu zgłoi się spora ilość zawodników nietylko z Wilna, ale z Grodna, Lidy, Oszmiany i innych miejscowości.

Sport w kilku wierszach

Staraniem dziennika kurytybskiego „Diario de Tarde“ odbył się bieg uliczny na dystansie 6 klm. Do biegu stanęło ponad 80 zawodników. Zwyciężył Polak Jan Wiśniewski (junak) w czasie 18:48 sek. Ponadto junacy zajęli szereg dobrych dalszych miejsc.

Na drugiem miejscu za Wiśniewskim o 250 m. dobiegł do mety Niemiec Herren.

* * *

Na okręcie „Manchattan“ wyruszyli z Nowego Jorku olimpijczycy Stanów Zjednoczonych w drogę do Europy, w liczbie 250 osób.

* * *

W najbliższych dn. zasadzone zostanie na stadjonie olimpijskim w Berlinie drzewko oliwne, dar prezydenta m. Aten.

Drzewko sprowadzone zostało z „Świętych gajów“ znajdujących się w pobliżu Olimpji.

* * *

W Wingles odbyło się otwarcie letniego obozu dla instruktorów ZS, połączone z zawodami lekkoatletycznemi.

Na zawodach ustanowiono nowe rekordy emigracyjne, a mianowicie:

200 m. — Iciakowski (Sessevalle) 24.6 sek.

Trójskok — Iciakowski 12,12 m.

4×400 m. — drużyna ZS z Ostricourt 3:52,7 sek.

* * *

W Połądze odbył się międzypaństwowy mecz tenisowy, w którym reprezentacja Litwy pokonała Łotwę 3:2.

* * *

W Kalkucie odbył się międzypaństwowy mecz piłki nożnej Indje — Chiny zakończony wynikiem remisowym 2:2. Drużyna Indji uratowana została od porażki dzięki karnemu podyktowanemu na ich korzyść przez sędziego.

Mecz zgromadził fantastyczną liczbę 125 tys. widzów.

Drużyna chińska wyruszyła następnie z Bombaju na igrzyska olimpijskie do Berlina.

* * *

W Budapeszcie odbyło się międzypaństwowe spotkanie Węgry — Japonja w gimnastyce przyrządowej.

Zwyciężyły Węgry 345:330 pkt. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Węgier Pollo.

* * *

W rewanżowym meczu o puhar Europy środkowej praska Slavia pokonała w Pradze wiedeńską Austrję 1:0 (0:0).

Dzięki temu zwycięstwu Slavia nie zakwalifikowała się jednak do półfinału, gdyż w poprzednim meczu zwyciężyła Austrja różnicą 3 bramek.

* * *

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Anglji padły następujące wyniki:

Oszczep — Matti Jaervinen wskutek zranionej nogi uzyskał tylko 67,6 mtr. i zajął drugie miejsce za Nikkanenem — 69,22 mtr.

110 m. płotki — Sjoestedt 15,4 sek. 100 m. — Virtanen 11 sek., tyczka — Reinikka 390 ctm., 400 m. — Strandvall 49.4 sek. 1500 m. — Teileri 3:54,2 sek. Dysk — Taskinen — 45.17 mtr., trójskok — Suomela 14,68 mtr. 10.000 m. Isohollo i Askola po 31:12,2 sek 4×100 m. — 1) Japonja 41,4 sek., nowy rekord Japonji, 2) Finlandja 41,9 sek.

PIŁKARZE KPW. OGNISKO JADĄ DO ŁOMŻY.

Piłkarze Ogniska KPW. wybierają się do Łomży na dwa mecze towarzyskie. Mecze mają się odbyć w sobotę i niedzielę.

Ognisko w sobotę ma walczyć z piłkarzami Legjonu, a w niedzielę z reprezentacją Łomży.

SKŁAD OLIMPIJSKIEGO OBOZU BOKSERSKIEGO.

Po ostatnich eliminacjach bokserskich na obozie olimpijskim w Warszawie zmniejszyła się liczba uczestników obozu.

Na obozie pozostają nadal: Rotholc, Sobkowiak, Szortek, Polus, Kajnar, Pisarski, Chmielewski, Szymura, Węgrowski, Piłat.

Ponadto jako parting — partnerzy dochodzą: Doroba, Kowalski i Jańczak.

SIÓDMY ETAP TOUR DE FRANCE.

Siódmy etap Tour de France prowadził do Grenoble. Zwyciężył Middelkamp w 8 godzin 32 min. 2 sek. przed Archambaud.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi wciąż Archambaud 48:23:22 sek. 2) Maes 48:27:44. 3) Clemens 48:28:44.

O wejście do Ligi

W nadchodzącą niedzielę rozpoczną się rozgrywki piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej. Rozgrywki odbywać się będą w 4-ech grupach, a mianowicie:

W grupie 1-ej: Skoda (Warszawa), Brygada (Częstochowa), Unja (Lublin) i ŁTSG (Łódź). W grupie tej odbył się już jeden mecz, w którym Skoda zremisowała z ŁTSG. 1:1.

W drugiej grupie grać będą: HCP. (Poznań), Gryf (Toruń) oraz mistrz Śląska.

W grupie trzeciej Pogoń (Stryj), RKS. (Hajduki), Polonia (Przemyśl) i Cracovia.

Wreszcie w grupie 4-ej: w pierwszej podgrupie Śmigły (Wilno) i mistrz okręgu białostockiego (Warmja z Grajewa, lub WKS. z Grodna), w drugiej podgrupie — WKS. (Równe) i Kotwica (Pińsk).

Terminarz spotkań na najbliższe tygodnie przestawia się następująco:

19 lipca: Brygada — ŁTSG, Unja — Skoda, Gryf — mistrz Śląska, RKS. (Hajduki) — Polonia, mistrz Białegostoku — Śmigły, Kotwica — WKS. (Równe).

26 lipca: Skoda — Brygada, ŁTSG — Unja, Pogoń — RKS. (Hajduki), Polonia — Cracovia, Śmigły — mistrz Białegostoku.

KURJER SPÓŁDZIELCZY

Pod redakcją Edwarda Kozakiewicza

„Stowarzyszenie spółdzielcze jest swego rodzaju budowlą, w której udziały, interesy i potrzeby członków tak się z sobą splatają, jak krokwie, belki, deski i gonty".

ST. WOJCIECHOWSKI.

„SZKLANE DOMY"!

Przepiękna wizja „szklanych domów" Żeromskiego stała się drogowskazem dla wielu Polaków. Dążeniem ich jest zapewnić dach nad głową wszystkich obywateli, dać im higjeniczne i wygodne mieszkania. Taki cel m. in. zakreśliła sobie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Jest ona największą w Polsce spółdzielnią mieszkaniową, budującą jedynie małe mieszkania, przeznaczone dla rodzin pracowniczych i organizującą całe swe życie wewnętrzne w myśl potrzeb ludzi pracy.

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa liczy ponad 1600 członków, rekrutujących się spośród robotników i pracowników umysłowych, oraz z pośród instytucyj robotniczych.

W. S. M. ogółem posiada 1217 mieszkań, rozmieszczonych w 15 budynkach w osiedlu na Żoliborzu w Warszawie. Zgodnie ze swym charakterem w trosce o zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych szerokich warstw pracowniczych, buduje W. S. M. mieszkania małe i najmniejsze ze zdecydowaną przewagą tych ostatnich. Procentowa ilość mieszkań według wielkości jest następująca:

Jedno — półtora — dwuizbowych 74% ;
dwu i pół— trzyizbowych — 22 %,
trzy i pół do cztero i półizbowych — 4%

W ścisłej współpracy z W. S. M. pozostaje cały szereg instytucyj społecznych. Najciekawszem jest Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Lokatorów W. S M. pod nazwą „SZKLANE DOMY". Stowarzyszenie „Szklane domy" roztacza opiekę nad członkami, potrzebującymi pomocy, udziela im pożyczek i zapomóg, a ponadto prowadzi bardzo ożywioną działalność samokształceniową, organizując systematyczne kursy, odczyty, koncerty i t. p. Bibljoteka stowarzyszenia, oraz czytelnia zaopatrzona w dzienniki i czasopisma, stanowią w pracy oświatowej bardzo pożyteczne narzędzia pomocnicze. Własne zespoły muzyczne, pracują nad umuzykalnieniem mieszkańców, szereg klubów dba o rozwój życia towarzyskiego.

Żoliborski oddział Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci prowadzi koedukacyjną 7-mio oddziałową szkołę powszechną z zastosowaniem zasad nowoczesnej pedagogji społecznej. Prócz szkoły prowadzone jest przedszkole dla dzieci do lat 6, oraz świetlica, umożliwiająca dzieciom do lat 14 zajęcia i rozrywki po godzinach szkolnych pod kierunkiem fachowego personelu nauczycielskiego. O zdrowie i higjenę dzieci dbają specjalne poradnie: lekarska i psychologiczna.

Wychowaniem fizycznem starszej młodzieży i dorosłych mieszkańców Osiedla W. S. M. zajmuje się Robotniczy Klub Sportowy „Marymont", będący organizacją samodzielną.

Osobny dział pracy zorganizowany na zasadach spółdzielczych, reprezentuje spółdzielnia spożywców „Gospoda Spółdzielcza" — prowadząca w osiedlu W. S. M 4 sklepy spożywcze, jatkę mięsną składnicę opałową oraz jadłodajnię.

Poza powyższemi organizacjami działają jeszcze: Koło Czynnych Kooperatystek, prowadzące spółdzielczą pralnię mechaniczną tudzież zajmujące się propagandą spółdzielczości wśród kobiet oraz TUB., „Kino Żoliborz" i Teatr im. Żeromskiego.

Wszystkie te instytucje zrzeszone są w Międzystowarzyszeniowej Komisji Porozumiewawczej, celem uzgadniania wysiłków organizacyjnych. Temu również celowi, jako też zaznajomieniu ogółu członków z bujnem życiem społecznem liczącego przeszło 4000 osób Osiedla W. S. M. służy miesięcznik „Życie W. S. M.".

Widzimy, że życie Ośrodka Żoliborskiego Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest zorganizowane na zasadach społecznych współdziałania i pomocy wzajemnej świata pracy.

Osiągnięcie tych rezultatów zawdzięcza Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w największej mierze przyjętym zasadom spółdzielczym, a mianowicie: **nie ograniczaniu ilości członków, użytkowaniu, a nie władaniu mieszkaniem.**

Żaden z członków W. S. M. nie jest właścicielem swego mieszkania, ale tylko użytkownikiem i współwłaścicielem całości majątku. Żaden członek niema prawa spekulować mieszkaniem, t. j. odstępować lub przyjmować sublokatora. Za mieszkanie każdy członek płaci stałe komorne, które daje możność gromadzenia funduszu na dalszą budowę nowych domów.

Tego niema w spółdzielniach tak zwanych budowlano-mieszkaniowych t. j. własnościowych, które były tworzone przez zamożniejsze warstwy tylko w celu wspólnej budowy a nie użytkowania. W tych spółdzielniach, o większych i droższych mieszkaniach, członkowie zgóry dążyli i dążą do zlikwidowania spółdzielni, po spłaceniu pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego przez podział na niezależne mieszkania.

Tego nie można zrobić w tych spółdzielniach które posiadają dom blokowy z centralnem ogrzewaniem i innemi wspólnemi urządzeniami, które zmuszają do wspólnej gospodarki. Przykładem takiej spółdzielni jest „Dom Spółdzielczy" w Wilnie, przy ulicy Mostowej.

Natomiast spółdzielcza kolonja mieszkaniowa — składająca się z domów szeregowych, jaką mamy w Wilnie przy ul. Tadeusza Kościuszki, posiada mieszkania niezależne jedno od drugiego. Tam może w przyszłości nastąpić rozwiązanie spółdzielni.

W Wilnie wszystkie istniejące cztery spółdzielnie przy ul. Tad. Kościuszki, Mostowej, Wiwulskiego i Wróbla są budowlano mieszkaniowo-własnościowe, natomiast **prawdziwych spółdzielni mieszkaniowych, czyli lokatorskich nie mamy.**

Jeżeli się zastanowimy nad kwestją budownictwa spółdzielczo-mieszkaniowego, to musimy przyjść do wniosku, że jedynie spółdzielnie lokatorskie, jaką np. jest Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, stwarzają możliwość ciągłej rozbudowy.

Ideał „Szklanych domów" Żeromskiego najlepiej się realizuje w spółdzielniach mieszkaniowych lokatorskich, zapewniających dach nad głową dla najszerszych warstw.

ED. KOZAKIEWICZ.

Spółdzielczość zwyciężająca

Jakkolwiek paradoksalnem może się to wydawać, kryzys światowy, który doprowadził do bankructwa tyle przedsiębiorstw kapitalistycznych, rozwoju ruchu spółdzielczego nie powstrzymał. Pomimo ogromnego zubożenia szerokich mas, tych właśnie, które stanowią gros członków spółdzielni, obroty organizacyj spółdzielczych utrzymały się, a w wielu wypadkach wzrosły. Wszędzie natomiast zaznaczył się pęd do zakładania nowych spółdzielni i przypływ członków w spółdzielniach już istniejących. Spółdzielczość w czasie kryzysu, to jak okręt ratunkowy w czasie burzy.

W WIELKIEJ BRYTANJI, ojczyźnie spółdzielczości spożywców liczba członków spółdzielni przekroczyła 7 miljonów, a łącznie z rodzinami objęła przeszło połowę ludności tego kraju. W ciągu ostatnich 5 lat spółdzielnie powiększyły liczbę swych członków prawie o 1 miljon

WE FRANCJI obliczono, iż w okresie trzech lat kryzysowych (1931—33) spółdzielniom spożywców przybyło 219.198 członków, to znaczy po 73.066 członków na rok.

W CZECHOSŁOWACJI statystyka, odnosząca się do 87 dużych spółdzielni spożywców, liczących ponad 1000 członków każda, wykazuje iż w ciągu 6 lat —od 1929 do 1935 powiększyły liczbę swych członków o 161.000.

Duże postępy poczyniła spółdzielczość W KRAJACH SKANDYNAWSKICH, jak Szwecja, Norwegja, Finlandja, przyczem dotyczy to wszystkich rodzajów spółdzielni. Szwecja, która mogła poszczycić się doniedawna tylko silną organizacją spółdzielczą spożywców, w okresie kryzysu powołała do życia równoległe zrzeszenia wytwórców rolnych.

W NIEMCZECH nastąpiło cofnięcie się ruchu spółdzielczego w ośrodkach przemysłowych i miejskich, natomiast stałe czyni postępy spółdzielczość rolnicza, zwłaszcza organizacje kredytowe, cieszące się poparciem czynników państwowych.

Kryzys przyczynił się do rozwoju ruchu spółdzielczego w krajach, które do tej pory były nim objęte słabo, jak KRAJE BAŁKAŃSKIE lub HISZPANJA. W Bułgarji w końcu 1930 r. liczono 4.888 organizacyj spółdzielczych różnego rodzaju, zrzeszających przeszło 800 tysięcy członków. W Hiszpanji zorganizowany został Związek ogólnokrajowy i Hurtownia w Madrycie.

Ruch spółdzielczy obejmuje również i kraje POZAEUROPEJSKIE. Duże zainteresowanie się spółdzielczością zaznaczyło się w Stanach Zjednoczonych A. P. Kraje azjatyckie, jak Chiny, Japonja i Indje objęte są obecnie intensywną propagandą spółdzielczą. W Indjach Brytyjskich liczba organizacyj spółdzielczych, obejmujących głównie miejskie spółdzielnie kredytowe, przekroczyła 100 000.

Międzynarodowe Biuro Pracy przeprowadziło obliczenia, z których wynika, iż ogólna liczba spółdzielni wszelkiego rodzaju na całym świecie wynosi 731.000 i, że zrzeszają one około 165 miljonów członków.

Wspaniały i powszechny rozwój organizacyj spółdzielczych we wszystkich krajach najlepiej świadczy o wartości systemu spółdzielczego, dowodząc, iż jest to system gospodarczy bardziej odpowiadający aspiracjom szerokich mas ludowych.

W POLSCE, według ostatnich obliczeń liczba spółdzielni, zrzeszonych w związkach w Polsce wynosiła na 1 stycznia 1936 r. — 11.475. Liczba ta, w porównaniu z wynikami spisu na 1 stycznia 1934 r. wykazuje zmniejszenie się stanu spółdzielni o 287. Zmniejszenie się to nie dotyczy jednak bynajmniej wszystkich rodzajów spółdzielni. Tak np. liczba spółdzielni spożywców w tym czasie wzrosła i to dość znacznie, bo o 141 osiągając w początku roku bieżącego 1.339. Wzrosła również o 59, osiągając cyfrę 119 liczba spółdzielni wspólnego zaspakajania potrzeb, spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych o 12 do 211, pracowniczych spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, spółdzielni rzemieślniczych i spółdzielni pracy.

Najliczniejszą grupę stanowią rolnicze spółdzielnie kredytowe, których było na początku roku bieżącego 3.505, następnie rolnicze spółdzielnie zbytu i zakupu ogólne — 2.988, powszechne spółdzielnie kredytowe — 1.554, spółdzielnie spożywców — 1.399, spółdzielnie mleczarskie — 1.218. Zwraca uwagę fakt wysunięcia się na 1 miejsce spółdzielni spożywców, które przeżywają okres szybkiego rozwoju organizacyjnego na wsi.

Z dziejów pewnej spółdzielni

Wydawnictwo pamiątkowe, poświęcone kasie spółdzielczej w Sochaczewie z racji jej trzydziestopięcioletniego jubileuszu, przynosi ciekawe wiadomości o historji powstania tej wzorowej placówki spółdzielczej.

W wieku XVIII jeden z arcybiskupów gnieźnieńskich, do których należało księstwo łowickie, uczynił zapis na utworzenie instytucji „Mons Pietatis". Miała to być kasa zapomogowa dla rzemieślników i rolników zamieszkałych na terenie księstwa. Po upadku powstania w roku 1830 fundusz kasy zapomogowej zagrabili zaborcy. Odebranie zapisu było owocem niestrudzonych wysiłków aptekarza łowickiego ś. p. Eugenjusza Zaleskiego. Rząd zwrócił pieniądze i rozdzielił je między 3 części byłego księstwa Łowickiego. Jedna z tych części stała się zaczątkiem obecnej kasy spółdzielczej w Sochaczewie.

Udział spółdzielczości w życiu gospodarczem Polski w kilku cyfrach

Spółdzielnie Związkowe w Polsce zrzeszały w r. 1933 2.629 tys. członków, co wraz z rodzinami, licząc po 4 osoby na rodzinę stanowi ponad 10,5 miljonów ludności obsługiwanej przez spółdzielnie

Udział spółdzielni w produkcji określa się sumą przeszło 100 miljonów złotych, a w produkcji rolnej cyfrą 80 milj. zł.

Udział w handlu wewnętrznym wynosi przeszło 500 milj. zł, a w eksporcie w niektórych działach dochodzi do 50 proc, w eksporcie masła nawet do 92 proc. ogólnego wywozu.

Zorganizowane w związkach spółdzielnie mleczarskie, stanowiące 35 proc. ogółu istniejących mleczarń, przerabiają 66 proc. ogólnej ilości mleka, przetwarzanego w mleczarniach, a 8,6 proc. ogólnej ilości wyprodukowanego mleka.

Duży jest również udział spółdzielczości w kredycie: podczas gdy stan kredytów krótkoterminowych w Polsce, udzielonych przez Bank Polski banki państwowe, komunalne i akcyjne oraz oddziały zagranicznych banków akcyjnych, wyniósł 1 840 milj. zł., stan pożyczek udzielonych przez związkowe spółdzielnie kredytowe osiągnął sumę 501,1 milj. zł.

Imponujący jest udział spółdzielczości kredytowej w przeprowadzeniu konwersji długów drobnych rolników: stan zatwierdzonych układów na z. 25 marca 1936 r. wyniósł 348.188 układów na sumę 346,2 milj. zł. W sumie tej spółdzielnie kredytowe wraz ze swą Centralną Kasą Spółek Rolniczych zawarły 210.425 układów na sumę 123,8 milj. zł. Tym więc sposobem spółdzielczość kredytowa zawarła 60,4% liczby zawartych układów i 35,6% sumy układów.

Konferencja w sprawie spółdzielczego zbytu inwentarza żywego

Na dzień 20 czerwca i 1 lipca r. b. Związek Izb i Organizacyj Rolniczych zwołał konferencję przedstawicieli Izb, Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. oraz przedstawicieli tych miejscowych spółdzielni, które prowadzą akcję zbytu inwentarza rzeźnego i trzody chlewnej. Tematem obrad był program rozbudowy spółdzielczego zbytu inwentarza rzeźnego i trzody chlewnej, opracowany przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych.

Przygotowania do Wystawy Pracy i Kultury Wsi w Liskowie

Dnia 21 czerwca r. b. odbyło się w Liskowie pod przewodnictwem starosty kaliskiego, p. Ostaszewskiego, zebranie Komitetu Wykonawczego, mającej się odbyć w roku przyszłym wystawy w Liskowie.

Ze sprawozdań przewodniczących poszczególnych sekcyj wynika, że wystawa zapowiada się nader ciekawie. Szczególnie interesującym będzie dział spółdzielczości rolniczej, urządzonej na tle działalności pierwszej polskiej wiejskiej spółdzielni rolniczo - handlowej w Liskowie, która obchodzić będzie 35-letni jubileusz.

Nowe wydawnictwa „Społem"

W związku z 25-leciem Związku „Społem", ukazał się nakładem tegoż związku szereg wydawnictw, wśród których na pierwszem miejscu wymienić należy pisma R. Mielczarskiego w opracowaniu prof. K. Krzeczkowskiego (str. LII 274). Spółdzielcza bibljoteczka dla dzieci wzbogaciła się o nowe trzy książki: E. Szymańskiego ABC., W. Kiślańskiej — Za jednego gromada i I. Nicholson — Promień słońca.

Na Fundusz Czynu Spółdzielczego

Podobnie jak na Zjeździe Okręgowego Związku Spółdz. Roln. i Zar.-Gosp. w Warszawie i Wilnie, Walne Zgromadzenie Okręgowego Związku we Lwowie uchwaliło w dniu 20 czerwca r. b. wezwać spółdzielnie do przeznaczenia i wpłacenia na Fundusz Czynu Spółdzielczego, związanego z obroną Państwa, 2 procent zysku spółdzielni, osiągniętego w r. b.

—oOo—

KALENDARZYK CZYNNOŚCI dla władz spółdzielni na II-gą połowę lipca

Asortyment towarów. Ułożyć i wysłać zamówienie na materjały opałowe, jak drzewo i węgiel.

Zwrócić pozostałe **nasiona,** które były w sprzedaży komisowej.

Sprawdzić, czy towary spożywcze i bławatne, pozostałe do przechowania, nie ulegają zepsuciu.

Remont i odświeżanie lokali przeprowadzić, ewentualnie rozpocząć w drugiej połowie miesiąca.

Do 31 lipca **wpłacić II ratę podatku od nieruchomości,** lokali i placów budowlanych.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

—KONFERENCJA Z P. KURATOREM O.S.W. Dnia 14 b. m. przybył do Postaw w towarzystwie naczelnika Bąbińskiego kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego Szelągowski. Po przybyciu do Postaw kurator udał się do inspektora Szkolnego, gdzie odbył konferencję z inspektorami szkolnym i samorządowym w sprawie budowy 12 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Budowa tych szkół pozostaje, jak wiadomo, w związku z uchwałą Rady Ministrów o wzniesieniu 100 szkół powszechnych na Wileńszczyźnie.

Po skończonej konferencji kurator wyjechał do Brasławia.

— **Kurs programowy dla nauczycieli.** — Staraniem władz szkolnych zorganizowano w Postawach kurs programowy dla nauczycieli szkół I i II stopnia. Kurs rozpoczął się 6 lipca i potrwa do 19 lipca. Kierownikiem kursu jest inspektor szkolny p. W, Radyski; prelegentem zaś p. Stelmach — podinspektor szkolny z Wilejki i p. Anańko nauczyciel seminarjum w Nieświeżu. Na kurs przyjechało przeszło 55 nauczycieli, przeważnie z terenu pow. postawskiego. Dla nauczycielstwa został zorganizowany internat w miejscowej szkole powszechnej. Jest tam czytelnia z różnemi pismami pedagogicznemi, społecznemi, literackiemi i prasy codziennej ora bibljoteka beletrystyczna i pedagogiczna. Oprócz tego jest zorganizowana świetlica, w której znajduje się: radjo, patefon, pianino oraz gry rozrywkowe. Atmosfera na kursie bardzo miła. Wykłady w domu sportowym zajmują codziennie 6 godzin od godz. 6—13. Po wykładach uczestnicy kursu używają plaży i sportów wodnych na miejscowej przystani PKS-u, wieczorami zaś przy dźwiękach skrzypiec i pianina —na zmianę patefonu i muzyki tanecznej z radja — odbywają się tańce w pięknie udekorowanej świetlicy.

13 lipca odwiedził kurs kurator Szelągowski z naczelnikiem wydziału Bąbińskim i przeszło godzinę przysłuchiwał się dyskusji trwającej w tym czasie nad wygłoszonym referatem. Potem odbył dłuższą konferencję z uczestnikami kursu, dając wyjaśnienia i wytyczne do pracy wychowawczej w szkole i społecznej w terenie. Pan kurator wyraźnie podkreślił, że praca społeczna jest tylko obowiązkiem obywatelskim nauczyciela, nie jest zaś obowiązkiem służbowym, jak to niektórzy mylnie sądzą.

Wspólna fotografja zakończyła pobyt gości z Wilna, którzy o godzinie 14 opuścili miejsce pracy, tętniącej prawdziwem życiem dobrze zorganizowanej gromady społecznej. W dalszym programie kursu przewidziana jest wspólna wycieczka nad Narocz, a na zakończenie zabawa taneczna.

W. Ł.

Mołodeczno

— MORDERSTWO. W nocy na 15 b. m. pomiędzy godz. 24 o 1 w folw. Małe Hranice, gm. kraśnieńskiej została zamordowana przez zadanie 2-ch ran kłótych w szyję i głowę Helena Tarlewska, lat 60. Zwłoki zabezpieczono.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. W dn. 11 b. m. o god. 14-ej przez policję w Mołodecznie został zatrzymany na dworcu kolejowym Aleksander Nawojczyk, m-c m. Dołhinowa, pow. wilejskiego, u którego w czasie rewizji znaleziono 3 pary butów wojskowych, 3 bluzy i 4 pary spodni wojskowych. Ustalono, że Nawojczyk przedmioty te skradł w czasie pobytu w obozie pracy w Krewie, pow. oszmiańskiego. Złodzieja przekazano do posterunku P. P. w Dołhinowie.

Żniwa rozpoczęte!



W wielu częściach kraju rozpoczęły się już wczesne żniwa i sianokosy. Na zdjęciu naszem widzimy grupę kosiarzy przy pracy.

Budowa szkół w Brasławszczyźnie

Z państwowego funduszu budowy 100 szkół na Wileńszczyźnie powiat brasławski otrzymał 110.000 zł., za które ma stanąć 15 szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Do kwoty tej dochodzi suma złotych 80.100 przeznaczona na ten cel przez zainteresowane zarządy gminne i 25.000 zł. z sum wydziału powiatowego, czyli razem koszta budowy tych szkół wyniosą zł. 215.100. Budowa rozpoczyna się już w roku bieżącym.

Niezależnie od tego na terenie powiatu brasławskiego budują się nowe gmachy szkolne w Brasławiu i Pasuciszkach oraz są na wykończeniu szkoły w Pelikach, Gajdach, Jodach, N. Pohoście, Miorach, Czuryłowie i Malcach.

W ostatniem trzechleciu samorządy gminne powiatu brasławskiego wybudowały i oddały do użytku 12 budynków

Głębokie

— **KOMASACJA MLECZARŃ.** 14 b m. w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego, odbyło się zebranie Rad Nadzroczych i Spółdzielni Mleczarskich z Dokszyc, Parafjanowa i Wincentowa, na którem omawiano sprawę skomasowania będących w tych miejscowościach mleczarń w jedną pod nazwą Okręgowa Spółdzielna Mleczarska. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Wileńskiej Izby Rolniczej, Związku Spółek Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, Związku Spółdzielni Mleczarskich z Wilna i O. T. O i K. R.

— **NA F. O. N.** W dniu 13 b. m. pracownicy pocztowi z Głębokiego, Dzisny, Mikołajewa i Dokszyc wpłacili jednorazowo na rachunek Funduszu Obrony Narodowej kwotę zł 152. Kwota ta nie stanowi całkowitego daru na F. O. N., a stanowi jedynie część zaofiarowanej kwoty

Brasław

— **WYSIEDLENIE.** Decyzją starosty powiatowego w Brasławiu wysiedlony został z pasa granicznego na okres 3-letni Stefan Siedziukiewicz, zam. w Rysiewiczach, gm. jodzkiej. Siedziukiewicz karany był na 2 lata za działalność antypaństwową.

Grodno

— **SKASOWANIE TRZECH GMIN.** Wydział Powiatowy Grodzieński wypowiedział się za skasowaniem trzech gmin: Dubno, Hołynka i Gudziewicze i przydzieleniem ich do gmin sąsiednich, a to ze względu na ich deficytowość i duże zadłużenie. Rada powiatowa zaopinjowała przychylnie wniosek wydziału. Odpowiednie wnioski przekazane zostały urzędowi wojewódzkiemu. Według tych wniosków gmina Hołynka ma być podzielona między gminy Wielką Brzostowicę i Krynki, gmina Gudziewicze — między gminą Ejsmonty, Łunnę i Wołpę oraz gmina Dubno — między gminy Łunnę i Mosty.

Święciany

— ZGON OFIARY BÓJKI. Pobity w dniu 6 b. m. we wsi Wołodźki Małe, gm. hoduciskiej Piotr Jansz, przebywający w szpitalu w Święcianach, wskutek odniesionych ran zmarł w dn. 14 b. m.

Dzielny strzelec

11 b. m. o godz. 13 w rzece Miadziołce obok przystani PKS w Postawach w czasie kąpieli począł tonąć Zygmunt Maciejewski, uczeń 7-ej kl. gimnazjum Adama Mickiewicza w Wilnie. Tonącemu pośpieszył z pomocą zam. w Postawach strzelec Stanisław Ginko i uratował go.

Utonął w jeziorze

W dniu 12 b. m. o godz. 13ej w czasie kąpieli w jeziorze około wsi Łotwa, gm. hruzdowskiej, pow. postawskiego utonął Zenon Zubkiewicz, lat 16, m-c kol. Szalkowszczyzna, gminy hruzdowskiej. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

Zabiła dziecko

7 b. m. posterunek w Miorach, pow. brasławskiego ustalił, że Melanja Sciepulonkowa, zam. we wsi Niwki, gm. miorskiej, wdowa, w dniu 25 ub. m. urodziła dziecko płci męskiej, które tegoż dnia udusiła i pochowała na cmentarzu wsi Michasienki, gm. miorskiej.

Samobójstwo wieśniaczki

10 b. m. m-ka wsi Łukjanowicze, gm. miadziolskiej, pow. postawskiego Pelagja Czerniawska, lat 40, mężatka, popełniła samobójstwo przez powieszenie się we własnej warzywni. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Skok z pociągu

W dn. 9 b. m. o godz. 23,30 Wiktor Kołkowski, m-c Brasławia, jadąc pociągiem z Dukszt do Brasławia bez biletu, w obawie przed wykryciem przez konduktora jazdy bez biletu, wyskoczył w czasie biegu pociągu przed kolonją urzędniczą w Brasławiu i złamał sobie lewą nogę poniżej kolana. Kołkowskiego umieszczono w szpitalu w Brasławiu.

Smiertelne wypadki w Słonimie

Onegdaj 10-letni Józef Głowacki, zam. przy rodzicach w Słonimie, rwąc wiśnie z drzewa na cmentarzu różańskim, spadł z drzewa i wskutek uderzenia głową o nagrobek doznał pęknięcia czaszki. W dniu 14 b. m. chłopiec zmarł w szpitalu.

W czasie wiercenia studni we wsi Drapowo, gm. czemerskiej, urwał się blok wagi 30 kg. i spadł z wysokości 4 m., uderzając robotnika P. Żylicza w głowę. Stan jego jest beznadziejny.

Woda z jeziora Berezwecz rozsadnikiem tyfusu

We wsi Łopatowszczyzna, gm. głębockiej, wybuchła epidemja duru plamistego. Choroba opanowała prawie całą wieś. Część chorych znajduje się w szpitalu w Głębokiem, reszta zaś na miejscu pod obserwacją Kolumny Epidemicznej. Przyczyną epidemji jest prawdopodobnie brak studzien. Mieszkańcy czerpią wodę z małej rzeczki, wypływającej z jeziora Berezwecz, które jest bardzo zanieczyszczone wskutek przekwitu nadwodnych i podwodnych wodorostów.

Pożar wsi w pow. słonimskim

W dn. 14 b. m. o g. 1-ej wybuchł pożar we wsi Pieronim, pow. słonimskiego. Ogień strawił 9 domów mieszkalnych, 11 stodół, 13 chlewów, oraz inwentarz żywy i martwy. Straty wynoszą zł. 17.830. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia w stodole Pawła Jermołowicza.

KAZIMIERZ LECZYCKI 5

EMIGRANCI

Powieść

VIII.

W kilka tygodni później, pomimo tego, że dyscyplina w szkółce Andzi Roztockiej nie uległa większym zmianom na lepsze, młoda nauczycielka nie miała już czasu o tem myśleć.

Cała przestrzeń, jak okiem sięgnąć, była tylko jedną wielką maszyną, sięgającą wgłąb ziemi i ku niebu. Olbrzymie windy, pełne robotników, należących do 20 narodów, znikały w bezdennych studniach. Nad złocisto-czerwonym, październikowym winogradem wzgórz snuły się pająki kolejek powietrznych, zawieszonych na stalowych pajęczynach. Pajęczyny ciągnęły się całe kilometry nad lasami, łąkami Mozeli, nad ruinami zamków i wieżyczkami romańskich kościołków. Jak mury zamków średniowiecznych przykuwały do siebie małe, wilgotne i zimne domki osiedli robotniczych z ogródkami i królikami.

W nocy półkole wzgórz za Mozelą, położone u stóp najwyższego wzgórza z ruinami zamku książąt d'Allegrange na szczycie, przedstawiało widok nawskroś fantastyczny. Wulkany hut wyrzucały ku niebu potoki świateł, najrozmaitszych kolorów i gatunków. Znajomi robotnicy uczyli rozróżniać panią nauczycielkę czerwone ognie wysokich pieców, srebrny blask płynnego żelaza, oślepiająco-białe żmije szyn, krajane przez noże szyn, przechodzących później w czerwień i ginących za chwilę w mroku. Różnokolorowe światełka sygnałów elektrycznych, reflektory lokomotyw, czynnych 24 godziny na dobę. Wieczysty znicz koksowni, trochę podobny do znicza mogił nieznanych żołnierzy... i wreszcie, hen, wysoko i daleko białe pasy dróg, wysadzanych mlecznemi kulami lamp elektrycznych. Jej najbliższe otoczenie było niemniej egzotyczne od tego świata, którego ziemia, podziemie i powietrze było jedną wielką maszyną. Sąsiadem Rysi był jakiś przystojny Portugalczyk, a gospodynią signora Alberta, Włoszka, o której Jurek mówił, że musiała połknąć makaron z całej Lotaryngji. Signora Alberta zarzucała lokatorkę gradem niezrozumiałych, rzekomo francuskich słów, utrudniając jej punktualne pełnienie obowiązków. Do bibljoteczki przychodzili wszyscy, młodzi i starzy, westfalczycy i małopolanie, weseli królewiacy i flegmatyczni ziomkowie z Wileńszczyzny. Przychodzili nawet Ukraińcy, Białorusini i Żydzi, pogodzeni we wspólnej tęsknocie do dalekiej, utraconej ziemi. Przychodzili ci, którzy wyjechali dobrowolnie i ci, którzy musieli wyjechać. Przychodziła młodzież, urodzona w Niemczech, dezerterzy i ludzie nad którymi, mówiąc po staropolsku, niejedna kondemnatka ciążyła. Przychodzono po gazety i książki, jak po ewangelję, rozrywkę i bibułkę do papierosa.

Pewnego razu, kiedy w bibljotece było wyjątkowo pusto, zjawił się jakiś przystojny młodzieniec w marynarce z najlepszego angielskiego materjału. Anka obserwowała go z pewnem zdziwieniem. Czyżby jakiś praktykant-inżynier? Jeżeli tak, to cudownie. Tęskniła już trochę do inteligentnego męskiego towarzystwa.

— Czy mam panu odesłać książki do biura, zapytała z niewieścią przebiegłością. Przystojny młodzieniec — pomyślała...

Nieznajomy uśmiechnął się.

— Po książki będę przychodził sam. pracuję nie w biurze, ale w fabryce.

— Może pan jest kolegą mego brata?

— Kolegą nie, jestem podwładnym pana inżyniera.

— Pan jest robotnikiem, zawołała z akcentem źle udanego zdziwienia.

— Tak, chociaż mówię po inteligencku. A pani zapewne trochę inaczej wyobrażała sobie typowego robotnika?

— Ależ nie, wcale nie.

— Jaką książkę mam panu dać, odezwała się śpiesznie, ażeby ukryć zakłopotanie.

— Przejrzał bardzo uważnie, pedantycznie katalog. Proszę o „Obraz Dorjana Gray'a".

— Wilda, zawołała z powtórnem zdziwieniem Anka.

— Nie Wilda, ale Ualda — poprawił ją nieznajomy. W języku angielskim należy wymawiać w jak ua.

— Nie znam angielskiego — odezwała się czerwieniejąc — a pan?...

— Znam angielski, włoski, holenderski, hiszpański i kilka innych, no i oczywiście francuski. Dowidzenia. Kiedy bibljoteka otwarta?

— Codziennie od 6 do 10-ej.

— Za kilka dni znowu wpadnę. Teraz, pod kierownictwem pani, bibljoteka jest znacznie lepsza, niż dawniej.

— Któż to może być — myślała zaintrygowana, z lekkiem biciem serca. — Czyżby tylko „amator myślenia"?

(D. c. n.).

„Kto zabił?"

(Rozmowa z Wł Czengerym)

Teatr Letni w Ogrodzie Bernardyńskim wystawia jutro frapującą sztukę Ayn Rand'a p. t. „Kto zabił?"

W związku z tem odbyliśmy krótką rozmowę z Władysławem Czengerym, reżyserem tej sztuki

— „Kto zabił?" było bodaj grane w Łodzi. Z jakiem powodzeniem?

— Z dosyć dużem. W Ameryce naprzykład sztuka cieszyła się wzięciem. Publiczności przypadł do gustu „udział w sądzeniu" oskarżonej. Pasjonowała różnica zdań „przysięgłych", stając się później tematem towarzyskich rozmów.

— A więc sala sądowa na scenie

— Tak. Cały proces i proceder rozprawy o charakterze amerykańskim. To znaczy świadkowie będą mogli przysłuchiwać się zeznaniom innych... świadków. Nie będzie kurtyny...

— Akcja sztuki odbywa się w Ameryce?

— W Nowym Yorku. W środowisku miljonerów i gangsterów, gdzie o dolar tak samo łatwo, jak o kulę rewolwerową...

— A jaka obsada ról?

— Gra cały zespół. 17 osób.

— No i przysięgli...

— Ich „role" minimalne: tak „lub nie". Oczywiście przedtem narada w pokoju niewidocznym dla publiczności. Ale to w końcu. Przez cały czas będą na scenie przysłuchiwać się wywodom prokuratora, obrony, oskarżonej. W roli oskarżonej wystąpi Zielińska adwokata—Sieniewski. Oskarżać zaś będzie Sródka...

— O finale zadecydują przysięgli ,tak jak na ;prawdziwej" rozprawie?

— 12-tu przysięgłych, zgłoszonych z publiczności przy kupnie biletu przed przedstawieniem.

— Więc każdy będzie mógł wydać wyrok „kto zabił"?

— Ano tak.

a. m.

Dramat w Gródku

Do Wilna doszła wiadomość o krwawym dramacie na tle erotycznem, który rozegrał się w miasteczku Gródek koło Mołodeczna,a którego bohaterką jest, pochodząca z Wołożyna, lecz ostatnio przez dłuższy czas zamieszkała w Wilnie Rachela Glikmanówna, lat 29

9 bm. Glikmanówna przybyła do Gródka w towarzystwie niejakiego M Cukiermana, swego przyjaciela, z którym zamieszkała. Dnia następnego do tegoż Gródka przybył były narzeczony Glikmanówny Hirsz Berkowicz, tapicer z Wołożyna. Tegoż dnia spotkał ją w mieszkaniu swego znajomego Perewozkina, gdzie zażądał wyjaśnień. Posłyszawszy, jaki stosunek łączy ją z Cukiermanem, Berkowicz wydobył nóż i zadał nim swej byłej narzeczonej 16 głębokich ran, poczem zbiegł.

Glikmanównę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala powiatowego w Mołodecznie.

Po upływie krótkiego czasu Berkowicz sam się zgłosił na posterunek policji i oświadczył, że usiłował zabić Glikmanównę z zazdrości

Berkowicza odstawiono do więzienia powiatowego w Mołodecznie. (c)

Podziękowanie

Kurs przeszkolenia położnych wyraża tą drogą szczere podziękowanie p. dyrektorowi Szkoły W. Kamickiemu oraz wszystkim lekarzom — wykładowcom za oddaną i skuteczną pracę

KRONIKA

Czwartek 16 Lipiec	Dziś: Najśw. M. P. Szkapl. Jutro: Aleksego, Westyny Wschód słońca—godz. 3 m. 03 Zachód słońca—godz 7 m. 45

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 15.VII 1936 r

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 24
Temperatura najniższa + 14
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: dość pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY:

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Ciunajtis Edward, 2) Sosnowska Krystyna, 3) Okryszko Anna — Jadwiga, 4) Mogilewski Joll.

— ZAŚLUBINY: 1) Kunicki Antoni — Kazuro Facinja; 2) Biłowt Stanisław — Jankowska Janina

— ZGONY: 1) Chaskin Lejba, szewc, lat 64.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges**: Werner Władysław z Warszawy; Czapla Jerzy z Warszawy; Zarański Stanisław z Warszawy; Krabiczka Franciszek z Czechosłowacji; Kowalewski Cyprjan, kupiec z Dubna; Kac Hersz z Lidy; Studziński Zbigniew, urz. pryw. z Warszawy; Precel Władysław; pos. hr. Hutten-Czapski Emeryk z Warszawy; Malska Wiktorja z Warszawy; dr. Kosiński Andrzej ze Stanisławowa; Faecherowa Janina z Krakowa.

MIEJSKA.

— LUSTRACJA SKLEPÓW OWOCOWYCH I SODOWIARŃ. Władze sanitarne przeprowadzają obecnie kontrolę sodowiarń i sklepów owocowych i z napojami chłodzącemi. Za antysanitarny stan sporządzono już kilka protokułów.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ciągu ub. tygodnia zanotowano na terenie Wilna 29 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Na ospę wietrzną — 1; grypę — 2; odrę — 4; płonicę — 11; błonicę — 3; tyfus brzuszny — 1; gruźlicę—7.

— 18 RODZIN POGORZELCÓW CZEKA NA POMOC. Jak się dowiadujemy, ławnik Segal interwenjował u prezydenta miasta dr. Maleszewskiego w sprawie przyjścia przez samorząd wileński z pomocą 18 rodzinom, pogorzelcom z ul. Kijowskiej. Większość pogorzelców rekrutuje się spośród biedoty żydowskiej i znajduje się w skrajnej nędzy.

— WYSTAJĄCY RÓG KAMIENICY SZTRALLA MA BYĆ ZNIESIONY. Wobec rozpoczęcia wstępnych robót do budowy bloku gmachów PKO i Banku Gospodarstwa Krajowego, aktualną stała się sprawa zniesienia wystającego rogu kamienicy „Czerwonego Sztralla" dla wyrównania linji architektonicznej ulicy. Obecnie sprawa ta jest rozważana i nawiązane zostały odpowiednie pertraktacje.

ROBOTNICZA.

— ROBOTNICY DRZEWNI DOMAGAJĄ SIĘ NOWEJ UMOWY ZBIOROWEJ. Z dniem 1 sierpnia upływa termin umowy zbiorowej pracowników drzewnych zatrudnionych w tartakach. W związku z tem na 17 bm. w Inspektoracie Pracy wyznaczona została konferencja, która ma na celu opracowanie warunków nowej umowy zbiorowej.

Nawiasem należy zaznaczyć, że Wilno posiada około 250 robotników tartacznych.

AKADEMICKA.

— Aby umożliwić nowowstępującym maturzystom gruntowne przygotowanie się do **konkursowych egzaminów** (Politechnika, Akademja Stomatologiczna, Wydziały Lekarski, Farmaceutyczny, Humanistyczny i in.), zostały zorganizowane wzorem lat ubiegłych **Kursy Przygotowawcze**, program których obejmuje całkowity zakres wymagań stawianych przy egzaminach konkursowych.

Początek wykładów dla osób mniej zaawansowanych 15 lipca, dla osób zaś bardziej zaawansowanych 1 sierpnia.

Informacje: Wilno, Św. Jacka 5.

RÓŻNE

— DWIE WYCIECZKI. W najbliższą niedzielę ZPT projektuje dwie wycieczki: nad jezioro NAROCZ i do MIEDNIK.

Wycieczka naroczańska jest pomyślana jako wypoczynkowa. Dziewięć godzin nad wodą, w słońcu i ciszy gwarantują nerwowe odprężenie po całotygodniowej pracy. Warto również przypomnieć, że największe jezioro w Polsce, jakiem jest Narocz, jest godne obejrzenia ze względu na ogrom płaszczyzny — 84 km. kwadratowych.

Koszt przejazdu w obie strony wyniesie 9 zł. Obiad w Schronisku Szkol. z 3 dań 1,30 zł. Wyjazd o godz. 6-ej rano, powrót do Wilna o. 21-ej.

Druga wycieczka traktem oszmiańskim do Miednik ma charakter krajoznawczy. Po drodze autobus zatrzyma się w kilku punktach trasy, ażeby zapoznać uczestników wycieczki ze stroną historyczną poszczególnych objektów.

Dla zorjentowania w programie podajemy krótki opis zabytków, leżących na tym szlaku:

NIEŚWIEŻ. Niegdyś istniał tu zamek W. Ks. Litewskich. Obecnie na miejscu dawnego zamku, w pięknie utrzymanym parku stoi pałac klasycystyczny z XIX wieku.

BOREJKOWSZCZYZNA. Folwark dzierżawiony w XIX w. przez Syrokomlę. W dworku, gdzie mieszkał poeta, mieści się dziś szkoła. W sadzie leży kamień młyński, przy którym w letnie dnie „lirnik wioskowy" pisał swe gawędy.

RUKOJNIE. Kościół parafjalny został zbudowany w początkach XX wieku na miejscu dawnego, w którym modlił się Syrokomla. Niedaleko kościoła znajduje się spichrz klasycystyczny zbudowany w XVIII w. przez referendarza W. Księstwa Litewskiego, Ksawerego Brzostowskiego.

MIEDNIKI. Zamek istniejący od połowy XIV wieku przetrwał krucjaty krzyżackie. Tu przebywali synowie Kazimierza Jagiellończyka wraz ze swym wychowawcą — Długoszem. W zamku, otoczonym fosami, zachowały się mury obronne i wieża gotycka z połowy XV wieku.

Koszt przejazdu w obie strony wyniesie 3.50 zł. Wyjazd z Wilna o godz. 9. powrót między 13 a 14-ą.

Obie wycieczki wyruszą w niedzielę 19 bm. z przed lokalu Związku Propagandy Turystycznej — Mickiewicza 32.

Chcący wziąć udział w jednej z wyżej wymienionych wycieczek winni wykupić karty uczestnictwa w ZPT. w godzinach 9—15 i 17—19 do soboty włącznie.

— BIBLJOTEKA TURYSTYCZNA. Związek Propagandy Turystycznej, skompletował bibljoteczkę, w której można znaleźć interesujące turystów wiadomości.

Bibljoteczka jest dostępna dla ogółu turystów codziennie (prócz świąt) w godz. 9—15 i 17—19.

— WYBORY W WILNIE NA ŚWIATOWY KONGRES ŻYDOWSKI. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie wileńskiego Komitetu dla spraw Światowego Kongresu Żydów, na którem postanowiono przeprowadzić wybory delegatów na Kongres dnia 26 czerwca rb. Sprawozdania z działalności dotychczasowej złożyli pp. Szalit, Bursztejn i Frydlender. Dla przeprowadzenia wyborów postanowiono utworzyć 3 komisje wyborcze, złożone z przedstawicieli poszczególnych żydowskich organizacyj politycznych i społecznych w Wilnie

Głównym komisarzem wyborczym na Wilno został wybrany p. M. Szalit.

Łańcuch Olimpijski



W dniu otwarcia Olimpjady, 1 sierpnia b. r. ukażą się członkowie Międz. Kom. Olimp. w ozdobnych łańcuchach pomysłu i tworu rzeźbiarza Waltera Lemckego.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKM.

— **Ostatnie przedstawienie „Cudzik i Ska".** Dziś, we czwartek dnia 16 bm. o godz. 8,15 wiecz. — Teatr Letni gra poraz ostatni wspaniałą komedje w 3-ch aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka". Ceny zniżone.

— **Jutrzejsza premjera w Teatrze Letnim.** Jutro w piątek dnia 17 bm. o godz. 8,15 w. w Teatrze Letnim odbędzie się premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej w 3 aktach Ayn Rand'a „KTO ZABIŁ", która była grana z wielkiem powodzeniem w Ameryce. W Łodzi szła 37 razy, a obecnie wchodzi na afisz Miejskiego Teatru Letniego. Sztuka ta jest rozprawą o morderstwie bez ustalonego werdyktu. Przysięgli wybierani są z pośród publiczności, udział biorą w czasie rozprawy jako prawdziwi przysięgli i wydają wreszcie swoje orzeczenie. Finał ma więc różne warjanty, które będą zastosowane zgodnie z orzeczeniem ławy przysięgłych

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 16 lipca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7,35: Giełda roln. 7,40: Utwory Edwarda Griega: 8.00: Przerwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Z dawnej muzyki; 12.55: Pogadanka, „W obronie przed klęską pożarów"; 13.05: Dziennik południ.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Codzienny odcinek; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Audycja dla dzieci starszych; 16.00: Koncert Ork. Filh. Warsz. z Ciechocinka: 16,45: Społeczeństwo a wojsko w dziejach Polski, dyskusja; 17,00: Koncert Ork. kameralnej z Wilna; 17.50: Jak wykorzystać lato na urodę; 18.00: „Odwrotna strona Trok", pog. wygł. Józef Lewon: 18.15: Koncert. 18.30: Na włóczęgę; 18.40: Koncert rekl. 18,50: Pogadanka akt. 19.00: „Panienka radjowa", słuchowisko; 19.30: Recital fortepianowy Marji Bilińskiej: 20.00: Hiszpańska pieśń ludowa; 20.30: Toast Adasia Grywałda, epizod z pow. T. Brezy; 20.45: Dzienik wiecz. 20.55: Pogadanka akt. 21.00: Nasze pieśni; 21.30: Koncert; 22,00: Sport w Łodzi; 22,10: Wil. wiad. sport. 22.15: Muzyka z płyt: 22.55. Ostatnie wiadomości.

Oszukiwali staruszki z Dobroczynności

Naiwność ludzka nie zna granic... Nikt nie zdaje sobie z tego sprawy tak dobrze, jak oszuści.

Właśnie w tych dniach policja śledcza w Wilnie zlikwidowała nową oszukańczą aferę, opartą tym razem na wyzysku staruszek, zamieszkałych w Domu Starców, przy ul. Turgielskiej Nr. 2.

4 mieszkanki tego zakładu już padły ofiarą oszustów, wpłacając im uciułane przez dziesiątki lat oszczędności.

Oszuści, odznaczający się n. b. b. małą inteligencją, stawiają na naiwność i jeszcze niższy stopień inteligencji swych ofiar.

Kombinacja, przy pomocy której oszukiwano staruszki, nie była zbyt skomplikowana.

Niedawno na podstawie ulgowego biletu turystycznego przybył do Wilna niejaki Stanisław Zaremba. Nie przybył tu w celu podziwiania pięknych okolic północnej stolicy, lecz z wykrystalizowanym innym zamiarem.

„Turysta" notabene dwukrotnie karany więzieniem posiadał ze sobą legitymację krakowskiego Banku Kredytowego.

Zaremba zatrzymał się u niejakiego Mikoszy, znanego policji z tej samej strony co i Zaremba. Właśnie Mikosza skierował go na „odpowiednie tory". Mikosza mianowicie od pewnego już czasu „zabrał się" do staruszek z Domu Starców. Kilka z nich nabyło od niego na raty obligacje dolarówkowe.

W jaki sposób potrafił Mikosza namówić staruszki, by nabyły dolarówki? Staruszki przecież cenią grosz i są nadzwyczaj ostrożne, a jednak u niego kupiły.

Mikosza, jak się okazało, potrafił wmówić staruszkom, z pośród których dwie wogóle nie opuszczają łóżka, że jako urzędnik bankowy wie, lepiej od jasnowidza, na które numery padną wygrane.

— Kupcie u mnie dolarówki, a za kilka miesięcy będziecie mogły spędzić starcze lata w najbardziej luksusowych uzdrowiskach...

Według umowy taka dolarówka miała kosztować nabywczynię 85 zł. płatnych ratalnie w ciągu szeregu miesięcy. (Nominalna cena dolarówki na giełdzie wynosiła 44 zł...)

Gdy te tranzakcje zostały zakończone, na scenę wysunął się Zaremba...

Staruszki mają już o czem gadać. Wszystkie mówią o dolarówkach. Temat ten góruje nad wszystkiemi innemi i oto zjawia się w przytułku nowy człowiek, przybyły również w sprawach obligacyj dolarówkowych. I ten człowiek, tak samo jak poprzednio Mikosza, też nie innego nie pragnie, jak tylko dobra staruszek. I on jest urzędnikiem tegoż samego banku krakowskiego, z ramienia którego Mikosza sprzedawał dolarówki. Lecz Zaremba jest całkiem innego zdania o instytucji krakowskiej.

— Szkoda waszych groszy, które wysyłacie do Krakowa. Któż bowiem może wiedzieć tak dobrze, jak ja, że jeszcze kilka tygodni a bank ten zbankrutuje i pieniążki wasze pójdą na marne. Nic nie dostaniecie! Mówię to szczerze, bo pragnę waszego dobra, — mówił oszust czułym tonem, a staruszki uważnie go słuchały.

— Ja mam dla was lepsze wyjście. Zrzeknijcie się tych zamówień, dopłaćcie mnie mniej, niż resztę, ile miałybyście wysłać do Banku, i wszystko będzie w porządku. Ja wam dostarczę innej dolarówki, z numerem, który napewno wygra...

Pierwsza dała się nabrać 67-letnia Rodziewiczowa. Ona miała jeszcze przesłać do banku 74 zł. Zaremba zaproponował jej szczęśliwą dolarówkę za 67 zł. Rodziewiczowa zgodziła się. Dała mu 67 zł. Zaremba poszedł do banku, nabył obligację za 44 zł. i wręczył ją staruszce, zarabiając w ten sposób „na czysto" około trzydziestu złotych.

W ten sam sposób oszukał następnie nieopuszczającą łóżka Cheńską, następnie Adamską, a wreszcie Sielicką. Na tym ostatnim tricku jednak „wsiąkł".

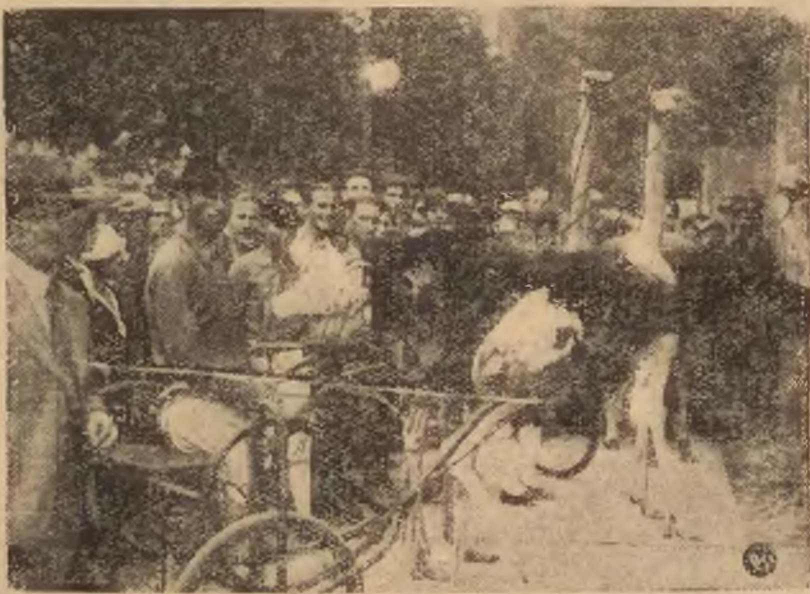
Stało się to tak:

Zaremba wziął od niej pieniądze i prowadził ją do jakiegoś banku na ul. Mickiewicza. Tam nabył za 44 zł. dolarówkę i wręczył ją Sielickiej. W drodze powrotnej wstąpili na pocztę, celem załatwienia między sobą jakichś rachunków. Wówczas Sielicka, korzystając z pobytu w poczcie, poinformowała się u jednego z urzędników, Tadeusza Pozowskiego, czy dobrze postępuje.

Urzędnik odrazu zorjentował się, że tu pachnie oszustwem. Zaalarmował policję, która Zarembę zatrzymała.

Nieco później przytrzymano również jego kolegę Mikoszę, który śpieszył doń na spotkanie, by podzielić się wyłudzoną od staruszek gotówką... (c)

Oryginalne wyścigi



W Warszawie odbyły się, organizowane poraz pierwszy, na torze wyścigowym, wyścigi strusiów z rydwanami. Oryginalne te wyścigi zgromadziły liczne rzesze ciekawych widzów. — Na zdjęciu — fragment wyścigów.

Na wileńskim bruku

GWAŁT.

W dn. 13 b. m. o g. 19,10 w klatce schodowej domu Nr. 8 przy ul. Szopena, Dymitr Nowik (Stefańska 38) i Stanisław Janczys (Stefańska 26) usiłowali zgwalcić Stefanję Kowszanównę (Szopena Nr. 8), lat 18. Nowik i Janczys zostali zatrzymani.

TONĄ.

Policja ustaliła tożsamość topielca, wydobytego w dn. 28 ub. m. z Wilji około wsi Waka-Kowieńska, gm. trockiej. Jest to Józef Bielańczuk, szeregowy 2 komp. 5 p. p. leg. w Wilnie, który utonął w dniu 27 ub. m. w czasie kąpieli.

Wydobyto zwłoki Antoniego Wołodkowicza w dniu 13 b. m. na lewym brzegu Wilji przy posesji Nr. 118 przy ul. Antokolskiej. Wołodkowicz utonął w dniu 12 b. m. podczas kąpieli.

ZWŁOKI NOWORODKA.

13 b. m. dozorca domu Nr. 3 przy ul. Stefańskiej Stanisław Stankiewicz w ustępie tej posesji ujawnił zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zwłoki przesłano do kostnicy szpitala Św. Jakóba.

WYBUCH BENZYNY.

14 b. m. około godz. 6-ej stolarz Kazimierz Dragun (Majowa 44) w czasie rozgrzewania wosku z benzyną do polliturowania mebli przez nieostrożność spowodował wybuch benzyny, wskutek czego spaliły się nagromadzone materjały stolarskie. Syn Draguna Władysław, lat 13, został ciężko poparzony. Pogotowie ratunkowe odwiozło chłopca do szpitala św. Jakóba. Pożar został ugaszony przez domowników.

DRAMATYCZNY WYPADEK NA PRZYSTANI MAKABI.

Onegdaj na przystani wioślarskiej towarzystwa „Makabi" było rojno i gwarno. Młodzież w kostjumach kąpielowych ćwiczyła się w basenie pływackim, przy desce treningowej ktoś uczył się wiosłować.

Na przystani ukazała się młoda, znana wśród członków klubu wioślarka K., nauczycielka, absolwentka wydziału humanistycznego USB. Panna K. zjawiła się na pomoście i zaczęła się dziwnie zachowywać. Z ust jej zerwał się spazmatyczny śmiech, poczem w ubraniu skoczyła do wody. Panna K. zachowywała się coraz dziwniej. Wylazła z wody i zaczęła rwać na sobie na strzępy ubranie. Dzikie krzyki obiły się o przeciwległy brzeg. Postradała zmysły. Na przystań wezwano lekarza, który zaopiekował się nieszczęśliwą wioślarką. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 15 lipca 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. il. śc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l		12.75	13.25
„ II „ 670 „		12.25	12.75
Pszenica I „ 745 „		18.50	19.—
„ II „ 720 „		17.50	18.—
Jęczmień I „ 650 „	(kasz.)	14.50	15.—
„ II „ 620 „	„	14.—	14.50
Owies I „ 490 „		13.75	14.25
„ II „ 470 „		13.25	13.75
Gryka I „ 620 „		—	
„ II „ 585 „		—	
Mąka pszenna gatunek I wyciąg		37.50	38.50
„ „ „ I—A		34.25	34.75
„ „ „ I—B		33.—	33.50
„ „ „ I—C		32.—	32.75
„ „ „ II—E		25.—	26.50
„ „ „ II—F		23.50	24.—
„ „ „ II—G		21.—	21.50
„ żytnia do 50%		22.75	23.—
„ „ do 65%		20.—	20.75
„ „ razowa do 95 %		16.50	17.25
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.		9.—	9.50
Otręby żytnie przemiału stand.		8.25	8.75
Peluszka		—	
Wyka		—	
Seradela		—	
Groch szary		—	
Łubin niebieski		9.—	10.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		30.50	31.—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1330.—	1370.—
„ Horodziej		1560.—	1600.—
„ Miory sk. 216.50		1280.—	13.0.—
„ Traby		—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10		1800.—	1840.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1340.—	1380.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		740.—	780.—

Nr. Akt: 359/36 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie, Leon Bielak, mający kancelarję w Mołodecznie ul Starościńska Nr. 6, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1936 r. o godz. 10 w maj Hranicze Małe, gminy Kraśne n. Uszą, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Oskara Świdy, składających się z koniczyny nie młóconej 16.000 klg. i siana 8.000 klg oszacowanych na łączną sumę zł. 1.200

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 lipca 1936 r.

Komornik
(—) LEON BIELAK

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.